

LUD

Director: Dr. Edvino Tempski

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.
Adres pocztowy: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna: w kraju — Cr. \$ 50,00; poza Brazylią — Cr. \$ 80,00; cena egzemplarza — Cr. \$ 1,00.
Redakcja przyjmuje od 1-szej do 5-tej po południu

Tabela de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. \$ 1,00; repetidos até tres vezes — desconto de 20%; sobre os maiores e anuais — à tratar. Na última página e no texto, aumento de 30% sobre os preços acima.

ROK XXIII

15 Curitiba, grudnia (de dezembro de) 1948

NR 50. (103)

OFENZYWA KULTURALNA KOMUNISTÓW

Rządzący Polską komuniści zdają sobie sprawę, że przemiany polityczne i ekonomiczne nie posiadają istotnego znaczenia, jak długo nie dokona się rewolucja w dziedzinie duchowej, t. j. przebudowa psychiki polskiej, która pozwoliłaby narodowi na uznanie za własne narzuconych form politycznych i gospodarczych. Bez tej przebudowy duchowej, przemiany materialne będą tylko krucho powłoką, która będzie nieustannie pękała pod naporem buntu psychicznego.

Dlatego też, dokonując pośpiesznie pierwszej części zadania, to jest przemodelowania życia materialnego wedle wzorów sowieckich, inżynierowie „polskiej rewolucji“ przystąpili równocześnie do olbrzymiego zadania kulturalnej przebudowy Polski.

Dyrektor monopolistycznej spółdzielni wydawniczej „Czytelnik“, Jerzy Borejsza, który zresztą został już usunięty i zastąpiony energiczniejszym pionkiem, położył główny nacisk na destrukcyjne zadania nowej kultury: niszczenie tradycji, zrywanie wiekowych powiązań kulturalnych z zachodem, wytwarzanie pustki w przeszłości, tak, aby myśl polska nie mogła powrócić do historii, jako źródła siły duchowej.

Poganiacze literatury

Literatura polska ma się stać w najbliższej przyszłości — wedle zamierzeń komunistycznych — literaturą planowaną i kierowaną. Kulturalni „planiści“ w rodzaju Borejszy, Słonimskiego, Tuwima, St. Żółkiewskiego zyskali sobie wśród Polaków miano „poganiaczy literatury“. Zadanie ich ułatwia fakt, że bieżym, którym dysponuje reżym są szyskany w stosunku do pisarzy opornych. Wąbiąc z jednej strony obietnicą awansów materialnych, reżym z drugiej strony nie szczędzi nagan i szykan, chcąc metodą zastraszenia zbić wszystkich pisarzy w jedno posłuszne stado.

Pałac prasy

W tej wielkiej ofensywie kulturalnej główna rola przypada spółdzielni „Czytelnik“, która centralizuje cały ruch wydawniczy ułatwiając tym samym kontrolę polskiego piśmiennictwa. „Czytelnik“ rozpoczął przed kilku miesiącami nową akcję „organizacji ruchu książki“. Czytelnik, który nie chodzi o biblioteki, otrzymuje książkę przy pomocy specjalnego aparatu kolporterów. Szczególny nacisk położono na objęcie tą akcją wsi. W tym celu wciągnięto do pracy Ministerstwo Pocht i Telegrafów i przyjęto dwa tysiące nowych listonoszy wiejskich, wyszkolono 268-miu „przodowników czytelnictwa“. Wedle danych „Czytelnika“, który zamuje się także kolportażem prasy, miesięczny nakład popieranych przez reżym pism codziennych wzrósł w ostatnim kwartale do ilości ponad 30 milionów egzemplarzy.

Równocześnie, olbrzymim kosztem „Czytelnik“ przystąpił do budowy „Domu Słowa Polskiego“ na placu Kazimierza w Warszawie. Z terenu, na którym powstaje gmach, usunięto 50 sklepów, 50 warsztatów przemysłowych i wyrzucono ponad dwa tysiące najuboższych lokatorów. Kredyty na budowę domu w roku 1948 wynoszą 600 milionów złotych.

Ministerstwo Oświaty postanowiło w roku bieżącym uruchomić dalszych 1,500 bibliotek gminnych i zakupić po 500 książek dla każdej biblioteki. Istniejący pod egidą „Czytelnika“ Instytut Kulturalno-Oświatowy posiada 846 kół (w tym 300 kół wiejskich), dysponuje 450 bibliotekami ruchomymi (225 tysięcy tomów) i 210 czytelniami. Propagowaniem czytelnictwa zajmują się nadto: „Klub Dobrej Książki“, „Klub Kobiety“ oraz tygodniowe biblioteki objazdowe, oparte na zasadzie grupowania czytelników.

Wydawnictwo „Wiedza Powszechna“ skupia 600 autorów i 60 redaktorów. Ożywioną działalność rozwija również „Instytut Wydawniczy“. „Czytelnik“ posiada 52 księgarnie, 450 punktów sprzedaży oraz 260 księgarni kolejowych. Posiada on nadto własne parki sa-

KULTURALNA UMOWA LUZO-BRAZYLIJSKA

Minister Spraw Zagranicznych Brazylii, p. Raul Fernandes, bawiąc w Lisbonie, podpisał umowę o szerokiej współpracy kulturalnej i literackiej pomiędzy Brazylią i Portugalią; w imieniu Portugalii, układ podpisał minister José Cairo da Mata.

PREZYDENT DUTRA ZA-LECA OSZCZĘDNOŚĆ

Prezydent Republiki polecił rozesłać ministrom Stanu i naczelnikom samorządów okólnik w sprawie zachowania na każdym polu życia państwowego jak najdalej idącej oszczędności. Okólnik przypomina, iż w budżecie na 1949 rok znajduje się wielki niedobór, który tylko oszczędnością będzie można wyrównać. Prezydent zalecił przeprowadzenie redukcji w urzędach oraz w ministerstwach Wojny, Marynarki i Lotnictwa.

DEKRETY PREZYDENTA REPUBLIKI

Z Rio de Janeiro donoszą, że Prezydent Dutra podpisał ostatnio dekret, mocą którego upoważnia rząd parański do eksploatacji rzek Cachoeira i Capivari na terenach municypiów Antonina i Bocaiuva w Paranie dla elektryfikacji; drugi dekret odnosi się do Stanu Rio Grande do Sul; pozwała on rządowi na wywłaszczenie terenów w Pelotas w celu powiększenia tamtejszej stacji doświadczałnej.

NIEZWYKŁE UZDROWIENIA W BELEM

Od kilku tygodni dzienniki rozpisują się szeroko o nowych niezwykłych uzdrowieniach, jakie mają się dokonywać przed obrazem Matki Boskiej od Cudownego Medalika w mieście Belem w Stanie Pará. Obraz ten znajduje

się w abogim domku pobożnej brazylianki, Zenobii de Castro. Wielu chorych, po pomodzeniu się przed obrazem Matki Boskiej, miało odzyskać zdrowie; ślepi przejrżeli, paralitycy nabierają mocy w członkach, głusi odzyskują słuch.

Niektóre dzienniki nadają wydarzeniom tym duży rozgłos, ujmując zdarzenie z punktu sensoryjnej propagandy. Kościół katolicki zaleca w podobnych wypadkach zachowanie roztropności; dopiero po ścisłym zbadaniu owych zjawisk i uzdrowień przez władze kościelne i lekarskie będzie można ustalić ich prawdziwość.

POLICYJNE PRZEPISY O RUCHU KOŁOWYM

Szefatura Policji Stanu Paraná wydała ostatnio surowe przepisy dotyczące unormowania ruchu tak na ulicach miast, jak i na drogach w interiorze.

Przepisy te przypominają o »trzymaniu się prawej strony« oraz o prawidłowym używaniu znaków świetlnych w nocy. Na nieprzestrzegających tych przepisów będą nakładane kary, jak zawieszenie prawa jazdy na przeciąg 90 dni i grzywna w wysokości Cr. 500,00.

Nowe przepisy zabraniają umieszczania na zderzakach różnych, często prowokujących, napisów; kto niedostosuje się do powyższego rozporządzenia, podpadnie pod karę zawieszenia prawa jazdy na 30 dni i grzywnę w wysokości Cr. 500,00.

W porze nocnej od 21 do 6 godzin rano, zabrania się szoferom używania buzyny.

Szefatura Policji zapowiada ścisłą kontrolę na przestrzeganie powyższych przepisów o ruchu, które mają na celu bezpieczeństwo społeczeństwa.

ZACZYNAJĄ SIĘ ŻNIWA

Rozpoczyna się okres żniw pszenicy. Z wielu okolic południowych Stanów Brazylii donoszą, że tegoroczne żniwa pszenicy są nadzwyczaj pomyślne.

W Paranie, najpiękniejsze urodzaje pszenicy widzimy w koloniach podkurytybskich, gdzie koloniści nie szczędzą nawozów. Również w okręgu irateńskim tegoroczne żniwa zapowiadają się dobrze; w niektórych stronach, jak na Pato Branco, żdźbła pszenicy dochodzą do wysokości dwu metrów; kłosa pszeniczne są pełne, ciężkie. Koloniści sięją tam przeważnie trzy gaunki pszenicy »Frontanę«, »35 c i »Rio Negro«.

Jeszcze piękniejsze i bogatsze zbiory pszenicy znajdują się w wielu okolicach Stanu Rio Grande do Sul, a zwłaszcza w municypium Boa Vista do Erechim; rzeczoznawcy obliczają, że w samym tym okręgu erechimskim koloniści zbiorą do około miliona worków. Ogólnie z całego stanu riograndeńskiego tegoroczne zbiory obliczają na 300.000 ton pszenicy.

Również i w Stanie Santa Catarina urodzaje tegoroczne są niezwykłe i przewyższają zbiory z poprzednich lat. Władze stanowe, idąc kolonistom na rękę, zabiegają już z góry o zapewnienie szybkiego transportu dla pszenicy. Ministerstwo Rolnictwa zamówiło w Ministerstwie Komunikacji 1250 wagonów na przewóz pszenicy. Obecnie jednak okazuje się że zbiory pszenicy będą wymagały dla swego przewozu więcej wagonów; stąd zarezerwowano ich 2.000.

Bogate zbiory pszenicy wpłyną bardzo dostatkowo na gospodarcze życie naszego kraju.

PRZYJAZD SIÓSTR RODZINY MARI

Zeszłego miesiąca przybyły z Polski do Brazylii dwie Siostry ze Zgromadzenia Sióstr Rodziny Marii, a mianowicie Siostra Janina Wirball i Siostra Tekla Budnowska.

Siostra Janina bawi w Brazylii już poraz drugi, albowiem poraz pierwszy bawiła w Paranie już w 1912; obecnie w imieniu Matki Generalnej Zgromadzenia odwiedzi wszystkie domy Sióstr Rodziny Marii w południowych Stanach Brazylii, gdzie z wielką gorliwością i poświęceniem przeszło 300 Sióstr tego Zgromadzenia pracuje na różnych oświatowych i dobroczynnych placówkach, jak w szkołach, szpitalach i sierocińcach.

Siostra Tekla, która przybyła w towarzystwie Siostry Wizytantki Janiny, została zamianowana przełożoną prowincji Sióstr Rodziny Marii w Brazylii.

Z B L I S K A

— **Gubernator Lupion** wziął udział w uroczystościach 130-tej rocznicy założenia miasta Guarapava; następnie Gubernator Lupion udał się do Laranjeiras do Sul.

— **W Rio de Janeiro** zmarł nagle na udar serca generał brygady Estevão de Souza Lima.

— **Minister Wojny** zwolnił od odbywania służby wojskowej w przyszłym roku poborowych z rocznika 1929 i 1930 z wielu muncyptów Stanu Minas Gerais.

— **Robotnicy portowi** grożą strejkami, jeżeli ich żądania podwyżki płac nie zostałyby uwzględnione.

— **Policja** uwięziła w Rio de Janeiro siedmiu komunistów w chwili, gdy odbywali zebranie; są to następujący osobnicy: Hermenegildo Maria de Moraes, Juvenal Vieira Ataíde, João Barbosa Pacheco, Saint Clair Gomes Botelho, Francisco Ribeiro Junior, João Lima de Souza i Domingos Costa.

— **Winston Churchill**, były premier angielski, zapowiedział swój przyjazd do Brazylii na sierpień w przyszłym roku; ma on tu zabawić około 20 dni.

— **Cezar Lattes**, brazylijski uczyony i odkrywca mesonów, powraca z Ameryki Północnej do Brazylii i tu wygłosi szereg konferencji z zakresu bomby atomowej.

— **Około 32 miliony** kruczejrów w banknotach milrejsowych, których termin wymiany, bez potrącania, już upłynął, znajduje się jeszcze w posiadaniu osób prywatnych; obecnie, banknoty te urzędy skarbowe wymieniają z potrąceniem 5 proc. Banknotów tych nie należy mieszać z tymi banknotami, których opis podaliśmy w ostatnim numerze „Ludu”. Termin wolnej wymiany tych ostatnich będzie trwał do 31-go maja przyszłego roku.

— **W Urugwaj** tegoroczne zbiory lnu są bardzo pomyślne; cena lnu za aróbę waha się od Cr.250 do Cr.370,00.

— **Kolejarze** z Rede Viação Paraná-Santa Catarina mają otrzymać podwyżkę.

— **Czesław Lewandowski**, polski artysta malarz, urządza wystawę swych obrazów w Kurytybie.

— **Na kurytybskim wydziale** medycyny otrzymali ostatnio dyplomy lekarzy, między innymi, dr Antoni Fauci i dr Ludwik Rydygier; dyplomy na dentyistów otrzymali, między innymi, Dante Riezanek, Hercilio Malinowski i Ludwik Olavo Trauczyński.

— **Zdziecinniała staruszka** Małgorzata Stella z Santa Felicidade podpaliła szopę; ogień groził przetruciem się na pobliskie domy sąsiadów; pożar zdołano na czas ugasić.

— **Na stacji kolejowej** Engenharia Schamber, kolejarz Aquile Pinto poranił nożem szefa pociągu, Piotra Mileskiego; policja z Jaguariava wdrożyła dochodzenie przeciw napastnikowi.

— **Około 150 autobusów**, kursujących w Rio de Janeiro, policja nakazała usunąć z obiegu, ponieważ były w tak lichym stanie, że zagrażały niebezpieczeństwem pasażerom.

— **Galdino Gonçalves Pinto** z Barreirinha pod Kurytybą, zamordował kochankę swej siostry niejakiego Antonie Florêncio Cardoso.

— **W miejscowości Itaúna**, w Stanie Minas Gerais, huragan, w czasie silnej burzy, uniósł wiele domów, pozabawiając setki ludzi dachu nad głową; straty liczą na miliony.

— **W Serrinha**, przy bardzo licznym napływie ludzi, ks. arcybiskup Atico da Rocha dokonał poświęcenia dzwonów w miejscowym kościele parafialnym.

— **Przez port Paranaguá** w bieżącym roku przesunęło się już 1.033.813 worków kawy.

— **W ciągu listopada** bieżącego roku do portu Paranaguá zawinęło 84 statki.

OFIARY NA SEMINARIUM

W niedzielę, dnia 5-go bm, w kościele św. Stanisława w Paraguassú, na Seminarium św. Wincentego a Paulo w Kurytybie zebrano Cr\$510,00; kaplica Rio da Prata ofiarowała Cr\$1.000,00; w Itaipópolis na ten sam cel zebrano Cr\$500,00 a w Mariane Cr\$300,00. Szlachetnym Ofiarodawcom zarząd Seminarium składa serdeczne podziękowania.



KATASTROFA CHINSKA

(IP) — Między Mandzurią a Yangtse od kilku miesięcy płynie fala 25 do 30 milionów uciekających Chińczyków. Tłumy te płyną w różnych kierunkach, ale przeważnie na południe, by uciec przed komunistami. Wielu uciekinierów ma już za sobą 2.000 kilometrów pieszej wędrówki. Prawda? podobnie sami komuniści wywołali tę masową wędrówkę, aby przysporzyć trudności administracji Czang Kai Sze. Uchodźcy są nędzarzami, złupionymi po drodze aż do ostatnich łachmanów i dziesiątkowanymi przez choroby.

Według „New York Herald Tribune” katastrofa Chin narodowych jest nieunikniona, chyba że Ameryka udzieli olbrzymiej pomocy, czego nie zrobi. Poza grupą Deweya rząd Czang Kai Sze nie ma w Ameryce sympatii; jest sprzedajny, okrutny, pozbawiony rozumu politycznego i gospodarczego.

NIEWOLNICTWO W ROSJI

(CHIP) — P. Ludwik Cruz-Ocampo, przedstawiciel Chile w UNO, oświadczył, że Rosja odmawia swym obywatelom ich wolność już przed 500 laty. Stosunki są gorsze niż w epoce niewolnictwa. Policja sowiecka morduje członków rodziny każdego, który wypowiada się przeciw reżymowi. Rząd sowiecki narusza najbardziej fundamentalne prawa człowieka.

GRABIEŻ KOŚCIOŁÓW W RUMUNII

(CHIP) — Komunistyczny rząd rumuński przystąpił do zabierania kościołów grecko — katolickich celem przekazania ich cerkwi prawosławnej. Robi się to pod pozorem „unii” z cerkwią prawosławną. Księża i zakonnicy, którzy nie godzą się na zerwanie ze Stolicą Apostolską, są wyrzucani na bruk. Gorszy los spotkał biskupów grecko-katolickich, którzy zostali uwięzieni.

Prześladowanie katolicyzmu w Rumunii oparte jest na wzorach z Polski wschodniej, gdzie również uwięziono wszystkich biskupów a księży skazuje się na śmierć lub zmusza do ucieczki.

Władze rumuńskie ogłosiły specjalny dekret, na mocy którego obrządek grecko-katolicki „przeszedł istnieć” w Rumunii. Cały majątek hierarchii grecko-katolickiej został przekazany cerkwi prawosławnej.

IZBA HANDLOWA DEMASKUJE TAKTYKĘ KOMUNISTÓW

(IC) — Izba Handlowa Stanów Zjednoczonych wydała ostatnio „Program antykomunistycznej akcji”, w którym demaskuje nową strategię, nakazaną komunistom amerykańskim przez Kremlin. Strategia ta ma polegać na „jednoczeniu frontu komunistycznego od dołu”. Zmiana taktyki ma być wynikiem ostatnich wyborów, podczas których komuniści przekonali się, że większość organizacji amerykańskich jest zdecydowanie przeciwna infiltracji komunistycznej.

„Postanawiamy zablokować u źródła te nowe dyrektywy — oświadcza dyrekcja Izby Handlowej. Jeśli robotnicy poznają prawdziwe cele komunistycznej propagandy, sami usuną z pośród siebie komunistycznych agitatorów, nasyłanych przez obce państwa”.

Nawet Eric Johnston, prezydent Stowarzyszenia Filmowców, przekonał się po swej podróży w Europie i Rosji, że obrona przeciw komunizmowi światowemu jest konieczna. Powiedział on między innymi na zjeździe wychowawców w Iowa: „Wróciłem z zagranicy do Stanów wielce zadowolony. Międzynarodowy komunizm nie cofa się, ale robi ustawiczne postępy. Misjo narze moskiewscy liczą się na miliony. Znajdują się oni w każdym kraju. Johnston wzywa Kongres do przygotowania programu, przy pomocy którego można by zwalczać komunizm na platformie światowej.”

KATOLICY AMERYKAŃSCY WYDALI 16 MILIONÓW DOLARÓW NA POMOC

(IC) — Na ostatnim zjeździe Episkopatu Amerykańskiego w Waszyngtonie przedstawiona została globalna pomoc katolików amerykańskich dla wyczerpanych wojną ludów. Pomoc ta, administrowana przez War Relief Services NCWC, wyniosła w roku sprawozdawczym 1947/48 (od 1-go października 1947 do 30-go września, 1948) ogółem 110 i pół milionów funtów odzieży, żywności, lekarstw itd., wartości 15 milionów 793 tysiące dolarów. Ogólno-amerykańska zbiórka katolicka w zeszłoroczny „Dzień Dziękczynienia” przyniosła 61 milionów funtów wartości ponad 10 milionów dolarów. Od chwili założenia Reliefu katolickiego w roku 1945 katolicy amerykańscy wydali na charytatywną pomoc zagraniczną przeszło 123 miliony dolarów.

FEDERACJA PRACY ŻĄDA SANKCJI WOBEC ROSJI

(IC) — Obradująca w Cincinnati, Ohio, Amerykańska Federacja Pracy przyjęła rezolucję swego komitetu od spraw międzynarodowych, potępiając postępowanie Rosji sowieckiej i domagając się od rządu federalnego i innych demokratycznych rządów zastosowania wobec Rosji sankcji gospodarczych. „Obscny kryzys — mówi rezolucja — wyrasta wyłącznie z ustawań Rosji sowieckiej zagarnięcia sąsiadujących z nią krajów i narzucenia im totalnej dyktatury. Tu leży powód rzeczywisty, dlaczego sowieccy wielkorządcy usiłują doprowadzić do katastrofy gospodarczej i krwawego chaosu społecznego także kraje, jak Francja, południowo-wschodnia Azja, Chiny, Italia i Ameryka”.

CHŁOPI WĘGIERSCY UCIEKAJĄ ZAGRANICĘ

(IC) — Z powodu zapowiedzi kolektywizowania gospodarstw rolnych wzrosła się znacznie ucieczka chłopów węgierskich zagranicę. W Austrii obliczają, że miesięcznie ucieka do Austrii ponad tysiąc Węgrów. Powodem ucieczki jest kolektywizacja. Wicepremier węgierski Rakoszi, będący równocześnie przywódcą komunistów węgierskich, zapowiedział publicznie, że kolektywy rolne w Rosji są wzorem, który będzie wkrótce zastosowany na Węgrzech.

W związku z ucieczką rolników węgierskie władze wojskowe i policyjne spotęgowały kontrolę graniczną. Na całej granicy węgiersko-austriackiej długości 200 mil rozlokowano 5 batalionów wojska i oczyszczono graniczny pas głębokości 100 jardów, na którym ustawiono wieże strażnicze.

ROSIJANIE ZAGŁUSZAJĄ RADIO WATYKAŃSKIE

(IC) — Watykańscy technicy radiowi stwierdzili, że od dnia 15-go listopada b. roku specjalne radiostacje komunistyczne, rozmieszczone w krajach satelickich, zagłuszają audycje rozgłośni watykańskiej. Jedną z takich stacji znajduje się w Budapeszcie pod oficjalną kontrolą Kominformu. Radiostacja ta przeniesiona została do Węgier z Jugosławii po awanturach z marszałkiem Tito. Druga stacja, używająca tej samej fali i nadająca audycje z Budapesztu, ma znajdować się w Bułgarii. Fakt używania tej samej fali dla przeszkadzania innej radiostacji jest sprzeczny z międzynarodowym porozumieniem radiowym.

Z D A L E K A

— **Ojciec święty** miał według agencji Asso Press mianować pewnego kardynała swym zastępcą na wypadek, gdyby nie mógł pozostać w Rzymie. Duplikaty najważniejszych dokumentów watykańskich znajdują się ukryte w bezpiecznym miejscu.

— **Krytyka na drzwiach kościoła**. W Heilderbergu założono związek, który postawił sobie za zadanie z katolickiego punktu widzenia krytykę wszystkich wyświetlanych w Heilderbergu filmów, wywieszając ją zawsze na drzwiach kościelnych. Wywieszki te cieszą się bardzo wielkim zainteresowaniem mieszkańców miasta.

— **Na Węgrzech** według „La Libre Belgique” cyfra aresztowanych księży i zakonników sięga 600.

— **W strefie Sowietkiej Niemiec** po szkołach nie wolno używać słowa Bóg. Nauka religii stoi poza programem szkolnym i odbywać się może tylko raz w tygodniu w godzinach wieczornych.

— **Radio Sowietkie** zwiększyło swe obcojęzyczne audycje z 236 godzin tygodniowo w roku 1946 na 301 godzin. Dla Niemiec nadaje się tygodniowo 26 godzin 30 minut, dla Wielkiej Brytanii 22 godziny, dla USA 20 godzin 25 minut, dla Jugosławii 19 godzin, dla Francji 17 godzin.

— **Redaktor naczelny „Krokodila”** Ryklin został zwolniony za umieszczenie następującego dowcipu: „Na drzewie śpiewa sówlik. Obywatel powiada: Czy to nie cudowne! — „Drugi na to: „Hm, tak... nim coś o tym powiem, muszę wiedzieć, kto jest kompozytorem”.

— **500 milionów** marek wydały w roku obiegłym Niemcy Zachodnie na utrzymanie wysiedleńców — jak twierdzi „Weser-Kurier”.

— **Akademia królewska** w Sztokholmie podała do wiadomości, że w tym roku nie przyzna Pokojowej Nagrody Nobla. Powodów nie wymieniono.

— **Studenci** w Turyni muszą podczas ferii letnich pełnić służbę w „polcei ludowej” strefy sowieckiej i przechodzić przeszkolenie w broni lekkiej i ciężkiej.

— **Ukraińcy** w strefie brytyjskiej wysłali masowe petycje do BBC o audycje w języku ukraińskim.

— **Generał Robertson** ostrzega przed głudzeniem, że stopa życiowa w Niemczech podniesie się szybko do poziomu przedwojennego. Niemcy jeszcze przed długi czas muszą zadowolić się skromnymi warunkami.

— **Legion Cudzoziemski** liczy według danych francuskich 20.000 ludzi, z czego połowa Francuzów, 7.000 Niemców, a reszta rozpada się na 40 innych narodowości.

— **Strajk Górników** kosztował dotąd Francję przeszło 9 milionów ton węgla, a samych górników 3 miliardy franków w zarobkach.

— **Reumatyzm** stał się powojenną „plagą nr. 1” Anglii. Wg Reutera kosztuje on rocznie kraj 40 milionów funtów.

— **Producenci Hollywoodcy** przekonali się, że wpływ chrześcijaństwa w głównej mierze katolików na popularność filmu ma tak duże znaczenie, iż coraz częściej zaczynają stosować dewizę, że „przyszłość przynosi dolary, brud zaś deficyt”.

ś. p.

JÓZEF DRUCIAK

Dnia 27-go ub. miesiąca, zaopatrzonego św. Sakramentami zmarł na kolonii Guaratuba koło Campo Largo ś. p. Józef Druciak, przeżywszy 82 lata.

Pogrzeb odbył się na kolonii Tomas Coelho w kościele św. Michała.

Zmarły pozostawił liczną rodzinę, w tym 65 wnuków i 30 prawnuków. Niech spoczywa w Panu!

Sabrina e Cocias?
ANTI-SARNA TELL
o último recurso =

Wiersze naszych Czytelników

Józef Ostasz

KWITNA KĄKOLE

Przyszedł od wschodu siewca czerwonon,
Posiał kąkole w polskie zagony,
Rzucił nasienia czerwony kwiat
I chce nim zasiać cały dziś świat.

Kąkole kwitną, rosą kąkole,
Tak zachwaszczone to polskie pole,
Kwitną na łące, w życie, pszenicy;
Kwitną po wioskach, w miście na ulicy.

Siewca kąkolu życzyłby sobie,
By posiał kąkol na Ojców grobie,
Żeby z nich krzyże powyrzucano,
A na ich miejsce kąkol posiano.

Kąkole kwitną, już dojrzewają,
Napewno żniwa się spodziewają.
Może dzień bliski, nadchodzi go-
dzina

A lud polski stanie do żniwa.

Zadzwonią kosa, te spod Raclawic,
Trzeba kąkole, chwasty wykosić.
I z Archaniołem lud pójdzie na czele,

Jak szedł z Kościuszką po latach tyłu.

Do żniwa razem, wieśniacy!
Przed nami tak dużo pracy.
Niech kosa ostre zadzwoni nam,
Oczyścim z chwastów ten polski łąn.

Kwitną kąkole na polskiej niwie,
A lud polski śni o tym żniwie.
I sny ludu w czyn się zamienia,
Nadejdzie wreszcie to krawe żniwo.

Z. K.

BOHATEROM POLSKIM

Skarbnico wiary,
Siło bez miary.
Uderzył wawelski dzwon,
Jak grzmotu grom.

Z Mariackiej wieży
Głośnie hejnały
Tak mocno zagrały,
Aż serca zadrgały.

Pękniecie kamienne skały,
Wzniesicie się białe orły,
Zatoczą pod niebiosy krąg,
Niech pozna wróg swój błąd.

Śpiące wojsko powstanie
I wnet dosiędzie konie.
I padnie jak mucha
Niedowiarstwa złuda.

W. Świerczek

Kochane Wilno

Wolne od krzyżackiej zmory,
Weszło całkiem w polskie tory:
Co wszechmocną wzmógł Batory,
To przetrwało i zabory.

Stąd to na północnym wschodzie,
Znacząc kres zachodniej modzie,
Ono rej we wszystkim wodzi
I przyciąga sereca młodzi.

Może skromne materialnie —
Złoty wspomnień ma kopalnie;
Tych zaś nikt nam nie zagarnie:

Bo nad nimi nieustannie
Czuwa wszechpotężna ramię
Tej, co świeci w Ostrej Bramie...

Wierny Lwów

W Lwowa dzieje i wieże
Naród patrzy i wierzy
On skradzionych rubieży
Nie opuszcza a strzeże!

Wszak od Lwa się wywodzi...
Zniósł tatarskie powodzie...
Padł w czerwonych pochodzie —
To odbierają go młodzi!

Wspomnij jego Orleńca:
Młódz, gdy zdrowa i święta,
Cuda działa, drze pęta!

Tak nasz gród, jak dąb stary,
Przetrwa zbrodni koszmary,
Dając dowód swej wiary...

STANY ZJEDNOCZONE
po wyborach

Przebiegny Amerykanin emocjonował się przez kilka dni niespodzianką wyborczą, poczem przeszedł nad nią do porządku dziennego i dziś raczej zastanawia się nad tym, co teraz Truman zrobi, by polepszyć sytuację wewnętrzną i zagraniczną.

Sytuacja wewnętrzna obchodzi przebiegłego Amerykanina, oczywiście, o wiele więcej niż sytuacja zagraniczna. Inflacja, wzrost kosztów utrzymania, brak mieszkań, wzrost bezrobocia (obecnie jest w Stanach Zjednoczonych około miliona bezrobotnych) itd., są to rzeczy, które dotyczą każdego Amerykanina bezpośrednio, a walki z komunistami w Chinach, czy zmagania demokracji zachodnich z totalizmem sowieckim w Europie, czy w Berlinie, czy wreszcie na arenie Narodów Zjednoczonych — to są rzeczy dla przebiegłego Amerykanina drugorzędne. Oczywiście, przebiegły Amerykanin pragnie powstrzymania komunizmu, ale ludzi się jeszcze nadzieją, że można to będzie osiągnąć bez wojny, za pomocą planu Marshalla, czy planu X, bez narażania go na większe poświęcenia czy też niewygody.

Ten nastój, panujący w olbrzymiej większości społeczeństwa amerykańskiego, spowoduje niewątpliwie, że Prezydent Truman łwią część swojej energii i uwagi poświęci sprawom wewnętrznym, a sprawy zagraniczne przez pewien czas potoczą się bez żadnych zasadniczych zmian.

Na froncie wewnętrznym rozwój wypadków w Stanach Zjednoczonych, przypuszczalnie, będzie się przedstawiał, jak następuje:

W gabinecie prezydenta Trumana nastąpią gruntowne zmiany personalne. Na swoich dotychczasowych stanowiskach pozostaną prawdopodobnie tylko sekretarze (ministrowie) pracy i rolnictwa, prokurator generalny (minister sprawiedliwości) i pocztmistrz (minister poczty). Resztę kierowniczych stanowisk obejmą nowi ludzie.

Prezydent Truman przedłoży nowemu Kongresowi projekty ustawodawstwa w sprawach: ograniczonej kontroli cen niektórych artykułów pierwszej potrzeby, masowej budowy domów mieszkalnych, zniesienia lub zmodyfikowania prawa antyuniijnego (Tar-Hartley), rozszerzenia opieki społecznej i równouprawnienia mu-

rzynów w Stanach Zjednoczonych.

Kongres od czasu do czasu będzie stawiał się okoniem Prezydentowi Trumanowi, ale w olbrzymiej większości wypadków przeprowadzi uchwały, zgodnie z życzeniem Prezydenta.

Wpływy związków zawodowych odegrają poważną rolę i powoli stale będą wzrastać. Kongres Stanów Zjednoczonych, na polecenie Prezydenta Trumana, przypuszczalnie złagodzi obecną ustawę o DP — ach, wskutek czego więcej osiedleńców będzie się mogło dostać do Ameryki.

Prezydent Truman wszelkimi siłami będzie dążył do utrzymania obecnego dobrobytu, ale wątpliwe jest, by udało mu się zażegnać kryzys gospodarczy na dłużej niż 3 lata, chyba, że w międzyczasie doszłoby do zbrojnego konfliktu z Rosją, na co w obecnej chwili jeszcze się nie zanosi.

Na wszelki wypadek jednak Stany Zjednoczone przygotowują się do konfliktu z Rosją, chociaż jest bardzo wątpliwe, by go pierwsze wywołały, chyba, że prowokacje rosyjskie przekroczą wszelkie granice.

W polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych nie zanosi się na żadne poważniejsze zmiany, z wyjątkiem możliwości ustąpienia z Berlina, celem wzmocnienia amerykańskiej pozycji strategicznej w Europie. Możliwe jest także, że Ameryka uzna Chiny za tymczasowo stracone dla siebie i przestanie udzielać im pomocy, koncentrując cały swój wysiłek na froncie pomocy zachodniej Europie.

Odnosnie sprawy polskiej, niewiele można chwilowo spodziewać się po Ameryce. Przebiegłego Amerykanina sprawa Polska nie interesuje, a i w kołach rządowych zainteresowanie nią jest nadal minimalne. Można się jednak spodziewać, że w miarę pogarszania się stosunków amerykańsko-sowieckich, sprawa polska będzie nabierać coraz większego znaczenia i że prędzej czy później, Stany Zjednoczone odniosą się do Polski z należywym zrozumieniem i sprawiedliwością.

Stany Zjednoczone nie zmieniły się wiele po wyborach i nie zmieniają się. Stany Zjednoczone poczynają coraz lepiej rozumieć, że są jedyną nadzieją świata w walce z komunizmem i należy wierzyć, że nadziei tej nie zawiodą.

Leopold Dende (U. S. A.)

Arcybiskup Cushing dodaje otuchy

(IC) — Głęboko zakorzeniona Wiara Katolicka uratuje naród polski od zagłady, tak jak uratowała już wiele innych narodów w ciągu dziewiętnastu wieków — powiedział arcybiskup Bostonu Richard J. Cushing w przemówieniu na bankiecie, urządzonego w zeszłym tygodniu z okazji diamentowego jubileuszu Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-katolickiego. Arcybiskup przedstawił straszną tragedię, jaką Polska przeszła w okresie drugiej wojny światowej i zapewnił zebranych, że katolicy amerykańscy dolożą wszelkich starań, by zapewnić jaśniejszą przyszłość cierpiącemu jeszcze dzisiaj pod totalnymi rządami narodowi polskiemu.

Na bankiecie przemawiał szereg wybitnych osobistości, między innymi, senator Saltonstall, ks. Wład. Sikora, proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela, major J. Harrington z Salem, prezes Kanonia z Chicago i inni. Zebrani złożyli na ręce arcybiskupa Cushinga 1,000 dolarów, które arcybiskup przeznaczył na najbiedniejsze sieroty w Polsce, pozostające w schroniskach pod opieką polskiego Caritasu.

POTRZEBA robotników do zbierania malin. Robota sezonowa i akordowa.

Potrzebne są także dwie rodziny do pracy na szaker.

ZGŁOSZENIA: Ginalski Józef — Afonso Pena.

W kilku wierszach

— Polaków w Wielkim Księstwie Luksemburskim oblicza się na 2 tysiące osób. Mieszkają oni w samym mieście Luxembourg i w większych skupiskach przemysłowych jak Kayl, Rumelange, Differdange.

— Piloci samolotów australijskich zauważyli nad Oceanem Spokojnym nie daleko wschodnich wybrzeży Australii olbrzymią czerwoną chmurę Chmura ta miała około 600 kilometrów długości.

— Amerykański potencjał przemysłowy — oświadczył generalny Middelwart — jest dostateczny, by wygrać wojnę 3 lub 5-letnią. Ale nie jest rzeczą pewną, czy przemysł jest przygotowany do wygrania wojny 1 lub pół-roczej.

— Fala mrozów ciągnie się Syberii na zachód. W Jakucku było 30 stopni mrozu. Zatoka Botnicka zamarała, co o tej porze jest rzadkością. Nad całą Szwecją były burze śnieżne.

— Dobra ks. Hohenlohego w północno-wschodnich Węgrzech (10 tys. akrów) skonfiskowały wojska rosyjskie. Osadza się tam rosyjskich chłopów, zbiorcy wędrują do Rosji.

— W Austrii na czło wysuwa się popierany przez Rosjan generał Franek. Wrócił on do Austrii z niewielki sowieckiej z 30.000 żołnierzy i 200 oficerami sztabowymi jako fanatyczny zwolennik Rosji.

— Mleko i masło z soli lub drożdży według metody szwedzkiej ma takie zalety i jest o tyle tańsze, że powinno do kilku lat zredukować o 25 proc. produkcję naturalnego nabiału.

— Władze miejskie Nowego Jorku przystąpiły do budowy specjalnych szkół dla dzieci sparaliżowanych.

— Pranie bielizny we Francji jest bardzo drogie. Nie też dziwnego że personel delegacji brytyjskiej do O. N. Z. woli przesać brudną bieliznę osobistą do Anglii, aby oddać ją do prania. Przesyłka odbywa się samolotem i mimo tego wychodzi taniej.

— W Szwecji przystąpiono do prób skoków ze spadochronem wykonanym z papieru. Władomość o tym wywołała duże wrażenie za granicą. Spadochrony te wykonywane są przez firmę Nissafors Mills. Ostatnio firma ta otrzymała zamówienie na wykonanie 3 tysięcy tych spadochronów na użytek armii francuskiej w Indochinach.

— Według radia moskiewskiego profesorowi Mikołajowi Sinicynowi udało się przesześcić sereca zarówno u zwierząt zimnokrwistych jak i ciepłokrwistych. W opublikowanym ostatnio dziele Sinicyn twierdzi, że wymienił sereca dwom zębom i obydwie żyły po tej operacji.

— Papierosy z ustulkami wyrabiać będzie 6 fabryk angielskich. Dają one 20-procentową oszczędność tytoniu i umożliwiającą ekonomiczniejsze wykorzystanie tytoniu przy paleniu.

— Pewna Włoszka urodziła w Rzymie dziecko, które ma 4 uszy i 4 nogi. Stan zdrowia maleńkiego dziwołaga jest wymyślny.

— Święta Góra w Japonii, do której wstęp dla ludności był zakazany od 2.600 lat, ponieważ znajdował się tam grób pierwszego cesarza Japonii, Jimmu Tenno, stała się od tam miejscem spacerowym i wycieczkowym dla Japończyków.

— Akademia Nauk w Moskwie projektuje wybudowanie dla swych celów olbrzymiego budynku, którego wysokość ma wynosić 140 metrów.

— Z Chile zamierza sprowadzić rząd francuski 40.000 hektolitrow wi-
na, by złamać w ten sposób wysokie ceny na wino francuskie we Francji.

— Departament stanu zajmuje w Waszyngtonie 23 budynki. W roku 1938 zatrudniał wraz z placówkami zagranicznymi 4.600 osób, obecnie około 19.000.

— Zachodnia Europa, jak powiedziano na amerykańskim kongresie handlu zagranicznego, przypomina Amerykę z przed 160 laty, gdy powstawały Stany Zjednoczone. Również wówczas zagrażał Ameryce wspólny nieprzyjaciel, a każda z kolonii była za słaba, by móc się obrozić.

— Z samolotów amerykańskich, zaloczoanych do nadwyzek, 227 sztuk zakupiła Turcja, pewną ilość także Szwecja i Brazylia. Żadne państwo niechce kupić starych bombowców B-17 i B-24, których tysiące rdzieją na lotniskach.

SŁOWO BOŻE

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ ADWENTU

(Ewangelia napisana u św. Łukasza w rozdziale III)



Roku piętnastego panowania Tyberiusza Cesarza, gdy Pontski Piłat rządził żydowską ziemią, a Heród Tetrarchą Galilejskim, a Filip brat jego Tetrarchą Iturejskim i Trachonijskiej krainy, a Lizaniasz Abileńskim Tetrarchą, za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza: stało się słowo Pańskie do Jana, Zachariaszowego syna na puszczy. I przyszedł do wszystkiej krainy Jordanu, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów jako jest napisano w księgach mów Izajasza Proroka: Głos wołającego na puszczy: gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki jego. Wszelka dolina będzie napełniona, a wszelka góra i pagórek ponizony będzie; i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkimi; i ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże.

„NIE SĄDZIE PRZED CZASEM“ (I. 4,5)

Chcemy temu wierzyć czy nie, to jednak prawdą pozostanie, że w życiu naszym kierujemy się często sympatią. Smutny to spadek po pierwotnym. Często bowiem od pierwszego wejrzenia czujemy do drugich brak życzliwości i nastawieni jesteśmy krytycznie, wyolbrzymiając ich każdy błędny krok i tłumacząc opacznie najlepsze nawet intencje. Do innych znów osób ustosunkowujemy się z wyszukaną grzecznością i patrzymy przez palce na ich błędy i wady.

Nie tak postępował Chrystus; On wszystkich ogarniał spojrzeniem dobroci, a od tego jasnego wejrzenia tajały lody serc, zakutych w grzech, a dusze nawet najbardziej zdeprawowane, odradzały się pod tchnieniem Jego dobroci do nowego życia.

Oto przyniesiono mu sparaliżowanego i wiedział Boski Zbawiciel,

liż to skutek grzechu; nie patrzy jednak okiem surowego sędziego, ale pełnym litości i ojcowskiego współczucia. Stąd nie tylko przywraca mu zdrowie ciała, ale także wyzwala spod tyranii grzechu. A już pełen wyrozumiałości okazał się dla jawno grzesznicy, co to u stóp Jego usłyszała ten radosny wyrok przebaczenia i pociechy: idź w pokoju, nie grzesz więcej, ja cię nie potępiam.

Idźmy więc i my za przykładem Boskiego Zbawiciela i niech jałmużna współczucia i litości spływa od nas na udręczone serce bliźniego, jak balsam dobrego Samarytanina na krwawiące rany.

Niech dobre mniemanie o drugich i słowo serdeczne w ich obronie będzie tą kroplą ochłody, za którą Bóg zapłaci nam na ziemi potokami łask i błogosławieństwa, a na drugim świecie chwałą niebieską.

Ks. Wł. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Meksyk zmarłemu Prymasowi Polski

W kościele salezjańskim Santa Inés w Meksyku odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. Kardynała Augusta Hlonda. Kościół tonał w czerni, kwiatkach i blasku gromnic. O godzinie 11-ej wyszła Msza św., celebrowana przez prowincjała Księża Salezjanów w Meksyku i członków rady prowincji. Nawy kościoła wypełnili szalenie przedstawiciele Polonii miejscowej, zrzeszeń katolicko-meksykańskich, przedstawiciele kolonii francuskiej i poselstwa polskiego. Przed ołtarzem jaśniał sztandar polski ze schroniska działwy polskiej w Tlalpan i sztandar naczelnej rady skautingu meksykańskiego.

Po nabożeństwie przemówił po hiszpańsku O. Pius Baldisserotto, towarzysz i przyjaciel kardynała z lat szkolnych i nowicjatskich, przedstawiając żywe wspomnienie z życia syna św. Jana Bosco. Po nim, w języku polskim przemówił kapelan kolonii polskiej w Meksyku, ks. Józef Jarzębowski, cytując słowa Kardynała Hlonda o roli krzyża w kataklizmach i o zapowiedzi zwycięstwa Bożego za sprawą Serca Marii.

„Jesteśmy w stadium wojny — powiedział ks. Jarzębowski w swej mowie żałobnej — wojny zażartej i nieubłaganej, gdzie nie chodzi już o takie czy inne granice, o produkty czy o surowce, o dolara czy demokrację, ale o wszystkie najwyższe duchowe walory świata. Chrystus albo szatan. Duch albo materiał Chrześcijański Rzym albo czerwona Moskwa.

„Krwawią się narody poza żelazną kurtyną, a w tej rozgrywce Polska o tysiącletniej katolickiej kulturze, zniszczona i zdradzona, zajmuje nieomal punkt węzłowy. I oto na jej szanicy, w przededniu decydujących rozgrywek, pada jej duchowy wódz, niedawny więzień pogańskiego bitle-

ryzmu, a półwieżeń pogańskiego bolszewizmu. Dwieście tysięcy Polaków, tłum rozciągający się na czterysta kilometrów odprowadził kierownika sumień polskich do ruin Katedry Warszawskiej. Polsce, ale i światu katolickiemu ubył Kapłan Wielki, który w dniach pokoju podobał się Bogu, który w dniach próby i burzy znalezion jest sprawiedliwym, a w dniach wzburzonych namiętności i bezprawia stał się odnowicielem.

Katolicka Międzynarodówka

Pisarz angielski Arnola Lunn, który odbywa obecnie tournée odczytowe po Stanach Zjednoczonych, występuje z koncepcją stworzenia katolickiej międzynarodówki. „Jeżeli nie przezwyciężymy tendencji separatycznych, stwierdza Lunn, nie uratuje Europę. Wprawdzie faktem jest, że katolicy wszystkich krajów trzymają z sobą jak nigdy dotąd i starają się myśleć mniej po nacjonalistycznym, ale wysiłki ich nie stoja w żadnej proporcji do dobrze zorganizowanej organizacji komunistycznej. Czas, by w odpowiedzi na międzynarodówkę morską, stworzono międzynarodówkę katolicką. Katolicy składają się ku nacjonalizmowi, u komunistów zaś nie kraj stoi na pierwszym miejscu a komunizm. W tym właśnie tkwi przyczyna ich sukcesów.

Szkolnictwo katolickie w USA

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej liczą obecnie 118 diecezji z 8100 szkołami parafialnymi. Uczęszcza do nich 2,2 miliona uczniów. Katolicy posiadają poza tym 35 szkół wyższych, 25 uniwersytetów i 180 kolegiów. W ostatnich 20 latach zbudowano ogółem do tysiąca nowych szkół wydając na ten cel 310 milionów dolarów. Roczny budżet szkolnictwa katolickiego sięga 180 milionów dolarów, zbieranych ze składek dobrowolnych, gdyż państwo pomocy nie udziela. (IP)

Na Parańskiej Jasnej Górze

(Garść wspomnień)

Dalej na rolę misyjną.

Z żalem opuszczałem Rio Claro. Miło i dobrze nam było w gościnie Ks. Proboszcza Ignacego i wśród tego ludu naszego, co Wiary ojeów dochował i niewątpliwie dochowa po wszystkie czasy. Po obiedzie siadłem z moim towarzyszem pracy, Ks. Zygmuntem, na wygodną furmankę i dziarskie konie poniosły nas lekko w stronę Vera Guarani, następnego terenu naszej pracy. Jakie pół kilometra od kościoła przeprawiliśmy się przez rzekę Rio Claro, która w czasie ostatnich deszczów zalała całą nizinę nadbrzeżną; ludziom uniemożliwiła przez kilka dni korzystać z misji w samym séde parafii. Wszędzie jeszcze oglądać mogliśmy spustoszenie rozhułkanych bałwanów. Omijać musieliśmy nie jeden raz dawny trakt, który przeobraził się w jakieś nowe koryto rzeczne. Konie grzęzły często po brzuchy w błocie i kałużach. Poczuliśmy się wspinać na wyżynę pagórkowatej okolicy; tu znowu inna trudność. Strumyki wyzłobiły prawdziwe stopy na drodze wijącej się pod górę. Zmusiło nas to do opuszczenia furmanki i pieszo pieliśmy się w górę, a próżna furmanka za nami podążała. Po trzech godzinach jazdy przebyliśmy te szesnaście czy osiemnaście kilometrów dzielących Rio Claro od Vera Guarani,

i z zachodem słońca wysiedliśmy przed plebanią tamtejszego duszpasterza Ks. Franciszka Wierzby.

Vera Guarani

Nie wiem czy tych kilka domów skupionych razem około niedużego kościółka i cerkwi można nazwać willą czy miasteczkiem. Mniejsza jednak o to! Bądź co bądź, Vera Guarani robi wrażenie maleńkiej bardzo miejsciny. Jest kilkanaście domów, są wendy, jest i »grupa escolar«. Centrum jednak wszystkiego to kościół z plebanią, a obok niego wielka szkoła Sióstr Miłosierdzia. Nieco na uboczu cerkiewka ruska i dom Sióstr tego samego obrządku. Kościół budował, o ile się nie mylę, śp. ks. Walenty Gertner, misjonarz, który kilka lat temu umarł nagłą śmiercią w drodze do chorego w Prudentopolis, jako tamtejszy proboszcz. Jest nieduży, powiedziałbym skromny, lecz wystarczający dla tamtejszego ludu. Ostatnimi czasy został gustownie odmalowany. Posiada piękny ołtarz, wykonany w Kurytybie przez firmę Classen—Kamiński. Porządek w nim i czystość panuje wzorowa; zasługa to ks. Proboszcza Fr. Wierzby i Sióstr Miłosierdzia, które się nim opiekują jako swoją własną kaplicą. Obok kościoła plebania, zbudowana przez ks. Józefa Hajduka, także misjonarza C. d. n. Ks. Jan Wiśliński

WSPOMNIENIA MISJONARZA Z CHIN

Ruch uliczny w Chinach

Mineliśmy koncesję międzynarodową i posuwalimy się powoli w kierunku koncesji francuskiej. Przejedźdźaliśmy ulicą, gdzie ruch uliczny i natłok zaferowanych handlarzy przechodził wszelką wyobraźnię! Dziwny naprawdę widok przedstawiała ta typowa ulica chińska! — Przeludnienie i bieda zmuszają tubylców do prowadzenia podwójnego handlu — w sklepach i na ulicy. Obok pierwszorządnych magazynów jedwabiu, wyrobów z bambusa, aromatycznej herbaty, różnego rodzaju morskich ryb i wspaniałych restauracji, co krok spotyka się na ulicy małe sklepiki ruchome, które chińczyk przenosi na swych barkach z miejsca na miejsce. Najpopularniejsza to kuchnia przenośna. Wszystko tu znajdziesz. I kocioł do gotowania zupy, i patelnię do smażenia ryby, i przypiekania ciastek i pierogów, i butelki z winem ryżowym i różnego rodzaju zaprawami do zup i jarzyn, miseczki, spodki i niezastąpione przy jedzeniu patyczki bambusowe! Zaferowany kucharz wykrzykuje naprawo i nalewo: tjaodzy, paodzy, hao chai! — to znaczy — kołduny, pierożki, dobra zupa! — Tacy kucharze wędrowni mają zresztą wielkie powodzenie. Co chwila podchodzi do takiego kucharza jakiś chińczyk i zamawia sobie to, lub owo. W natłoku pracy, a i na skutek gorącej paleniska kucharz co chwilę ociera ręcznikiem spływający pot z czoła. Gdy nowy gość się zbliża, grzeczność i etykieta wymagają, by zarówno miseczkę jak i patyczki bambusowe w czystym stanie gościowi podać. Zdejmuje więc zramienia ten sam ręcznik, którym przed chwilą ocierał pot z czoła i skrupulatnie przeciera zastawę i narzędzia do jedzenia. Po tem z gorącego kotła naleje do miski zupy, dobrze ją zaprawi octem i olejem, do spodka nałoży wedle żądania odpowiednią ilość kołdunów lub pierożków i poda gościowi nieodstępne patyczki do jedzenia. Gość wzięwszy to wszystko do rąk odchodzi gdzieś na stronę, przykućcie i mlaskając jak najgłośniej, by otaczającym dać dowód apetyczności kuchni, zajada.

Obok kuchni ruchomej ot i fryzjerna wędrowna czeka na ochotników odmłodzenia się.

Pieczek do zagrzania wody, umywalka z lustrem, krzeselko dla klienta, — zupełnie jak w porządnej fry-

zjerni! Pospolity chińczyk nie strzyże się, tylko goli on zarówno głowę, jak i brodę. Po ogoleniu klienta, fryzjer taki precyzyjnie specjalnymi przyrządami zatoki uszne z wosku, pensetką zaś zęby od wszelkich tak specyficznych w menu chińskim jarzyn, jak szczypior, cebula i. t. d.

Tam dalej samouk-lekarsz siedzi poważnie za stolikiem, a na nim rozłożone są ziola i pigułki własnego wyrobu. Pacjent zbliża się do takiego lekarza nawet z zaufaniem. Ten zaś kładzie swe palce na pulsie chorego i albo mocniej naciśnie, albo lekko tylko dotyka i... po kwadransie stawia diagnozę: „szan chuo, sia chaen“ — co znaczy — w górnej części ciała gorączka, w dolnej zaś zaziębienie; proszę więc tę receptę zastosować: „échu chuo, fa chaen“ — na rozwolnienie, by usunąć gorączkę i na poty, by znikło zaziębienie. I o dziwo, pacjent po jednorazowym zastosowaniu takiej recepty wraca do zdrowia!

Przyjechaliśmy do Shanghaju na okres sprzedaży białych, lepkich ciastek — „dzan kuo“ — Przenaczenie ich jest następujące. Od niepamiętnych czasów istnieje w Chinach zwyczaj, że przy końcu roku obchodzi każda rodzina święto pożegnania ducha domostwa. Duch ten co roku wraca do nieba, by dać sprawozdanie z zachowania się tej rodziny. Otóż, by zyskać fawory tego ducha, rodzice kupują na jego cześć słodkie białe ciasteczka i rozdają je dzieciom. A że te ciasteczka są nie tylko słodkie, ale i lepkie, to — przewrotni ludzie powiadają — (nie mniej jednak mówią oni prawdę) — ma swój cel: zakneblować usta duchowi, a przynajmniej tak mu mowę utrudnić, by jak najmniej mówił o stosunkach na ziemi. Śmieszne zabobony i jakże nielogiczne! Bo jeśli ust duchu nie zatka się kompletnie, to każde słowo przezeń wymówione będzie oskarżeniem, nigdy zaś obroną ziemian! — Ale cóż, chińczycy w swoim życiu prywatnym popelniają duże nielogiczności w stosunku do bóstw, których liczbę nawet trudno określić. — Stąd chaos w ich wierzeniach powoduje też i chaos w życiu społecznym. I tu właśnie rola misjonarza występuje w całej pełni: wyprowadzić ten lud z ciemności zabobonu na jasną drogę prawdy chrześcijańskiej. (C. d. n.) Ks. Fr. Stawarski, Misjonarz z Chin

Wiadomości Praktyczne

Czy Deficyt Budżetu Federalnego musi stać się inflacją?

Brazylijski Sejm Federalny uchwalił budżet dochodów i wydatków na rok następny. Wydatki są przewidziane większe od dochodów o ponad 1000 milionów kruczejrów. Wywołuje to niepokój na rynku finansowym. Ludzie boją się inflacji, jako że nie przewiduje się innego pokrycia deficytu jak wydrukowanie i puszczenie w obieg takiej samej liczby nowych kruczejrów. Czynniki gospodarcze są rozgoryczone. Wolają one, że to prowadzi do katastrofy. Są oburzone. Pócoż zatem przez dwa lata utrzymywano otrzymywanie kredytów, wolając i zwiększając nasze trudności, pogłębiając kryzys? Inne czynniki gospodarcze, zwłaszcza niektórzy dłużnicy i eksporterzy, zacierają ręce. Tylko tak dalek, mówią, a wartość kruczejra spadnie, długi nasze zmniejszą się łatwiej bądźle wywozić i sprzedawać zagranicą, życie gospodarcze się znów ożywi.

We wszystkich takich wypowiedziach jest nieco prawdopodobieństwa, ale jeszcze wcale nie jest zdecydowane ani pewne, jak się rzeczy rozwiną naprawdę.

Inflacja może, ale nie musi się pojawić. Kruczejro może ale nie musi stracić na wartości. Sprawy te zależą od postępowania zarówno producentów, jak kupców, banków i rządu. Jeszcze nic nie zostało przegrane, aczkolwiek uchwała deficytu budżetu rodzi niebezpieczeństwa.

Wszystko obieca się dookoła słowa „inflacja”. Co ono właściwie określa?

Chodzi o zjawisko nieustannego spadku wartości pieniądza, to jest o to samo co nieustanny wzrost cen. Za pieniądze trzymane w pończosze albo w banku można kupić coraz mniej. Zarobki uprzednio wystarczające okazują się nagle za małe, bo gacno zamienia się w nędzę tych, którzy swój majątek trzymali w pieniądzu. Zjawisko takie pojawia się

wtedy gdy na rynku (gdzie ludzie się targują o sprzedaż i kupno, wając ile trudu włożyli w zarobienie pieniędzy), pojawia się ktoś komu, pieniądze przyszły bez tego, że ma się sam coś na rynku tym sprzedać, przyszły łatwo, o prostopu podpisał weksel nie troszcząc się czy i kiedy potrafi go spłacić, wydrukował banknoty, wybił monetę.

Takich znaków bez przymusu ustawy nikt by chętnie i w pełnej cenie nie przyjął, ale nie różnią się one od normalnych znaków pieniężnych i ustawa zapewnia im przywilej przymusowej ważności obiegowej.

Gdy dwóch ludzi chce kupić jedną rzecz — targują się kto da więcej. Cena tej rzeczy rośnie. Gdyby istniały dwie takie rzeczy, tych dwóch ludzi, by się między sobą nie targowało kto da więcej, targowaliby się tylko z właścicielem tejże rzeczy za ile może ją odstąpić. W tym przykładzie jest powiedziane wszystko co trzeba wiedzieć i robić, by inflacji nie było. Jeśli nie możemy obsłużyć dwóch ludzi, starajmy się, by tylko jeden przyszedł. Jeśli rząd drukuje pieniądze, możemy dla równowagi zmniejszyć kredyt na weksle i inne zobowiązania nie rządowe.

Operacja ta uciążliwa i bolesna, nie zawsze możliwa bez śmierci pacjenta. Lepiej więc, w przewidywaniu, że dwóch ludzi zgłosi się po jedną rzecz, spieszmy się dostarczyć drugą rzecz taką samą.

Jeżeli rolnicy zwiększą uprawę, rzemieślnicy i przemysłowcy zwiększą produkcję swoich warsztatów równowaga zagrożona przez druk pieniędzy dla rządu może być doskonale przywrócona i ani ceny nie będą droższe, ani inflacji nie będzie.

Nie trzymajmy więc gotówki. Ustajmy zwiększać produkcję i obrót. To wzmocni dobrobyt Brazylii i usunie niebezpieczeństwo inflacji.

Nowe metody walki z »carrapatos«

Pasożyty w rodzaju europejskich kleszczy, zwane w języku portugalskim »carrapatos«, są prawdziwą plagą hodowców bydła w Brazylii. Istnieje w sprzedaży wiele środków niszczących »carrapatos«, niestety okazało się, że pasożyty potrafią czasem opierać się działaniu używanych preparatów i niechętnie pomoga coraz ich częstsze i obfitsze używanie, doprowadzające nieraz do spalenia skóry bydła bez zniszczenia pasożytów. Z dotychczas używanych środków stosunkowo najlepszym okazał się »Hexachloro de Benzeno«, mieszany z DDT, który będziliśmy w dalszej treści naszego artykułu oznaczać skrótem BHC x DDT, który okazał się znacznie lepszym od dawniej stosowanych kąpieli w roztworze arseniku.

Niedawno jednak okazał się nowy środek, »Canfeno Colorado«, jak się okazuje bez porównania lepszy od BHC x DDT. W ubiegłym kwietniu i maju przeprowadzono doświadczenia z 20 grupami krów rasy holenderskiej, Jersey i szwajcarskiej, rozpylając na ich skórze różne stężenia BHC x DDT oraz »Canfeno Colorado«, który będziliśmy oznaczać skrótem CC.

Wszystkie 20 grup doświadczalnych krów były uprzednio poddane kąpieli arsenikowej, stanowiącej do niedawna najbardziej skuteczną środkiem walki z pasożytami. Po kąpieli tej pozostało na skórze każdego zwierzęcia 200-900 »carrapatos«, na stopę kwadratową. Z kolei część grup poddano opylaniu BHC x DDT i drugą część poraż pierwszy stosowanym CC.

I co się okazało? W obu grupach po siedmiu dniach wycieknięcia »carrapatos« znikły zupełnie, niestety jednak tylko na pewien czas. Ponieważ oba środki zabijają jedynie już ukształtowane »carrapatos« i nie mogą nie zrobić ich larwom, przeto u grup traktowanych BHC x DDT pojawiły się znówu pasożyty po 15-stu dniach, u grup traktowanych CC po 21-28 dniach, czasami nawet po 36 dach dopiero.

Najlepszy wynik przyniosło użycie »Canfeno Colorado« w formie roztworu 50 proc. w wodzie.

Jakie wnioski wypływają z omówionych doświadczeń?

1) Nie ma dotychczas środków, które niszczą po jednorazowym użyciu raz na zawsze »carrapatos«. Należy używanie preparatów powtarzać w pewnych okresach i wtedy istniejące nadzieje, że w końcu wyniszczymy te pasożyty zupełnie.

2) Najlepszym preparatem przeciw »carrapatos« okazał się »Canfeno Colorado«, którego 50 procentowym roztworem należy »opylać« skórę bydła i czynność tę powtarzać co trzy tygodnie. W braku rozpylaczy można stosować wycieranie skóry bydła szmatką zmaczaną w CC, w tym wypadku jednak dla uniknięcia zatkania porów całej skóry jednocześnie należy smarowanie uskutecznić w dwóch ratach, stosując kilkudniową przerwę między każdym smarowaniem.

Stefan Czaplinski — Col. Murjci.

KOMUNIKAT

Koła Unii w Mallecie

Staraniem miejscowego Koła Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii, w niedzielę 28-go ubiegłego miesiąca w wielkiej sali domu polskich Sióstr Zakonnych, odbyła się „Akademia“ dla upamiętnienia 30-to lecia Odzyskania Niepodległości i „Nocy Listopadowej“, a potem walne zebranie Unii Rejonu Malletańskiego — wszystko to poprzedzone Uroczystym Nabożeństwem celebrowanym przez miejscowego proboszcza, a zarazem prezesa Koła Unii Malletańskiej, Księdza Zygmunta Piotrowskiego, odprawionym na intencję ś. p. Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski.

Przebieg był następujący:

O 10,30 — Uroczyste Nabożeństwo uświetnione w wielkim stylu patriotycznym kazaniem księdza Z. Piotrowskiego. (Kościół przepelniony).

O 12 w południe — natychmiast no zakończeniu nabożeństwa, Akademia — z programem następującym: Odegranie »ROTY«.

30 lecie Odzyskania Niepodległości. (Wprozie i wierszu p. J. Staszewski)

Odegranie »Polskich Kwiatów«.

Odczytanie odezwy: Pana Prezydenta R. P. Augusta Zaleskiego, Rządu Polskiego i Gen. Wł. Andersa (p. Ludwik Sierakowski).

Odegranie »Melodii Polskich«.

»Noc Listopadowa« — (p. Konrad Jeziorowski).

Odegranie »Melodii Polskich«.

»Reduta Ordon« — deklamacja — (p. Józef Staszewski).

Odegranie »Melodia Polska« śpiew — Jan Kiepara.

Z braku miejsca na sali, wiele osób stało w oknach na zewnątrz sali. Zaraz po zakończeniu Akademii, odbyło się Walne Zebranie cadnków Koła.

GŁOS Z INTERIORU

Tutaj zaczynają się upały, lecz w Polsce z dnia na dzień zimniej się robi.

Ciepłe ubrania wyjdą z ukrycia; każdy okryje się tym, czym ma. Kraj który niedawno wyszedł z zawieruchy wojennej, cierpi na brak wszystkiego.

Lecz czym okryją się biedne sieroty rozproszone po zakładach i przytułkach, żyjące z łaski społeczeństwa? Skąd wezmą ciepłe ubranie, gdy go wszędzie brak?

Komitet Opieki nad Dzieckiem zbiera właśnie fundusz na posłanie paczek świątecznych.

Ty Kochany Rodaku, co szczęśliwy jesteś, daj datek, który nie uczyni cię ubogim, a nie jedną łzę otrze.

L. Sokołowski.

Z listów do Redakcji

ITARARÉ, 10 — XII — 48.

Szanowny Panie Redaktorze, Proszę uprzejmie wysłać »LUD« memu synowi. Robiąc synowi upominek gwiazdkowy z »LUDU«, uważam, że daję mu najmiłszy i najcenniejszy podarek, który mu przypomni Polskę i nasz naród umęczony i zachowa u niego w domu naszą kochaną mowę.

Czytam różne gazety w języku portugalskim a także prenumeruję kilka tygodników polskich z Ameryki Północnej. Mogę jednak z całą przyjemnością stwierdzić, że »LUD« jest prowadzony najdostępniej dla naszej emigracji i daje wspaniałe wiadomości.

O ile Szanowny Pan pozwoli to mogę się ofiarować ze współpracą.

Przy nadechodzącym Nowym Roku proszę przyjąć serdeczne życzenia pomysłowości i uprzejme podziękowania za tak dobrze prowadzoną gazetę przez W. Panów.

Proszę również złożyć od nas życzenia szczęśliwego Nowego Roku wszystkim Prenumeratorom »LUDU«. Z prawdziwym poważaniem.

Stanisław Werpachowski

Odpowiedzi Redakcji

Serdeczne podziękowania składamy osobom niżej wymienionym, które nadesłały nalezytości za prenumeraty i Kalendarze. Ks. Celestyn, O. F. M., Ks. Franciszek Soczek; PP.: Stanisław Pylak, Adam Borkowski, Antoni Paździorek, Tadeusz Trzeźniński, Franciszek Dechuta, Prof. Kazimierz Mazur, Stanisław Bujnowski, Kazimierz Partyka, Michał Ostrowski, Antoni Lehun, Wiktor Stec, Władysław Rybarczyk, Piotr Kubiak, Władysław Korc, Józef Krackowski, Paweł C. Zesak, Tomasz Kulka, Piotr Winiarski, Zygmunt Kotowicz, Inż. Władysław Buzek, Karol Trzaska, Ludwik Wojciechowski.

— P. Ludwik Dolinski — Okazowe egzemplarze tygodnika jak również kalendarze wysłaliśmy. Dziękujemy za współpracę.

— P. Zygmunt Kotowicz — Dziękujemy za życzenia. Materiał szczegółowy wykorzystamy. Pozdrawiamy.

— P. Zygmunt Nowicki — Numer tygodnika, o który prosi Pan, wy-czerpany.

— P. Wincenty Malinowicz — Opłatki na Boże Narodzenie wkrótce wysłamy.

— P. Antoni Raiski — Prenumerata uregulowana. Dziękujemy za miły list.

— P. Edward Górczny — Śpiewnik wkrótce wysłamy.

WYCIĘZKA DO POLSKI

Delegatura Polskiego Czerwonego Krzyża planuje zorganizowanie z wiosną 1949 roku wycieczki do Polski, o ile zgłosi w niej udział odpowiednia ilość uczestników.

Wyjazd z Rio nastąpiłby około 1-go kwietnia 1949 roku (prawdopodobnie statkiem włoskim »Amerigo Vespucci«, którego rozkład jazdy przewiduje odjazd do Europy na dzień 31-go marca 1949 roku) do Neapolu a dalej drogą lądową przez Rzym, Wenecję i Pragę z ewentualnym krótkim zwiedzeniem tych miast, do Warszawy. Przyjazd do Polski wypadnie w okresie trwania Targów Poznańskich, których zwiedzenie jest głównym punktem programu wycieczki w kraju. Poza tym uczestnicy będą mogli grupowo zwiedzić śląski okręg przemysłowy, Kraków i Ziemię Odzyskane. Resztę wolnego czasu będą mogli zużyć w dowolny sposób wśród rodzin i znajomych.

Powrót nastąpiłby prawdopodobnie przez Gdynię, statkiem polskim odchozącym do Brazylii około połowy czerwca.

Wycieczkę prowadziłby w jedną i drugą stronę delegat P. C. K. na Brazylię Ignacy Marian Łuksik.

Delegatura podjęła się załatwienia wszystkich formalności związanych z wycieczką, t. j. wyrobienie paszportów i indywidualnych, polskiej wizy wjazdowej i wyjazdowej, wiz przejazdowych włoskiej, austriackiej i czeskiej poza tym zakwaterowania i wyżywienia w Neapolu, Rzymie, Wenecji i Pradze oraz zakwaterowania w Poznaniu.

Wycieczka objęłaby trzy grupy a mianowicie: 1) Grupa Brazylijan, chcących zwiedzić Polskę lub nawiązać z nią kontakty kulturalne, przemysłowe lub handlowe; 2) Grupa Polaków chcących zwiedzić Polskę lub odwiedzić swoje rodziny i 3) Grupa Repatriantów, udających się na stały pobyt do Kraju.

Skalkulowanie wycieczki nie jest jeszcze możliwym jak długo organizatorzy nie mają przybliżonej ilości uczestników, jednak przewiduje się, że będzie można uzyskać znaczne żniżki ze strony włoskiej i polskiej linii okrętowych, na kolejach, jak również opłat konsularnych.

Osoby chcące wziąć udział w wycieczce proszone są o zażalenie Delegatury P. C. K. (Rio de Janeiro, rua Miguel Lemos 44) piśmie najpóźniej do dnia 31-go grudnia b. r. z tym, że po tym terminie uwzględnione będą zgłoszenia tylko w miarę wolnych miejsc.

W zgłoszeniu należy podać: 1) Imię i nazwisko, 2) Zawód, 3. Adres w Brazylii, 4. Do jakiej grupy wycieczki ma być zaliczony (1. do brazylijskiej, 2. do grupy, która po zwiedzeniu Polski powróci do Brazylii, 3. do grupy repatriantów), 5. W której klasie chce odbyć podróż statkiem włoskim, 6. Którą klasą będzie podróżował kolejami w Europie, 7. Repatrianci udający się na stały pobyt do kraju, zechcą podać przypuszczalną wagę bagażu.

Dr Władysława Wołowska Mussi

Z długoletnią praktyką i specjalizacją w dziedzinie CHOROBY KOBIECYCH.

Najnowsze metody leczenia. Najnowocześniejsze i najlepsze urządzenia techniczne.

Godziny przyjęć: od 10 — 12 i od 15 — 18.

Konsultorium: Praça Tiradentes — Edifício João Prosdócimo; Sala: 112 — 113.



Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

47)

Nie było ognisk na środku izb, tylko wielkie kominy z okopami (kapami, daszkami nad paleniskiem) po rogach (w kącie izb). Podłoga była z modrzewiowych desek, czysto umytych, na ścianach zbroje i mnóstwo mie, błyszczących jak słońce, oraz pięknie wyciętych łyżników (pólek z otworami na zakładanie łyżek), z szeregiem łyżek, z których dwie były ze srebra. Gdzienigdzie wisiały też makatki (kosztowne tkaniny do ozdoby ścian), złupione w wojnach lub nabyte od wędrownych kupców. Pod stołami leżały obrzymbie płowe skóry turze, a także zubrze i dziecie. Zych z chęcią pokazywał swoje bogactwa, mówiąc co chwila, że to Jagienkowe gospodarowanie. Zaprowadził także Zbyszka do alkierza (bocznego pokoju), pachnącego całkiem żywicą i miodem, w którym u pułapu wisiały całe pęki skór wilczych, lisich, kunin i bobrowych. Pokazał mu sernik (przewiewna suszarnia serów), składy wosku i miodu, beczki z mąką, składy sucharów, konopi i suszonych grzybów. Wziął go następnie do śpichrzów, obór, stajen i chlewów, do szop, w których były wozy, sprzęty myśliwskie, steci, i tak olśnił jego oczy dostatkami, że Zbyszko, wróciwszy na wieczerzę nie mógł utrzymać w sobie podziwu.

— Żyć nie umierać w naszych Zgorzelcach! — rzekł.

— W Moczydołach bez mała takie same porządki odrzekł Zych. — Pamiętasz Moczydotę? To przecie ku Bogdańcowi. Drzewiej wadzili się nawet nasi ojciec o granice i zapowiedzi sobie posyłał na bitki, ale ja nie będę się wadził.

Tu tracił się ze Zbyszkiem kubkiem miodu i zapytał:

— A możebyś chciał sobie coś zaśpiewać?

— Nie — rzekł Zbyszko, — ciekawie was słucham.

— Zgorzelce, widzisz, wezmą niedźwiadki. Był się jeno kiedyś o nie podarli (pobili)!

— Jakże niedźwiadki?

— Ano, chłopaki, Jagienkowi bracia.

— Hej! nie będą potrzebowali łapy przez zimę ssać.

— A nie. Ale i Jagience w Moczydołach sperki nie zabraknie (to znaczy tłusto jadać, żyć w dostatkach)...

— Pewnikiem!

— A czemu nie jesz i nie pijesz? Jagienka, nalej jemu i mnie!

— Jem i piję jako mogę.

— Jak nie bądźiesz mógł, to się odpasz... Piękny pas! Wy też na Litwie musieliście wziąć łup godny?

— Nie narzekamy — rzekł Zbyszko, korzystając ze sposobności, aby okazać, że i dziedzice Bogdańca nie były włodyczkowie. — Część łupów przedaliśmy w Krakowie i wzięliśmy czterdzieści grzywnien srebra...

— Bój się Boga! To za to można kupić wies.

— Bo była jedna zbroja mediolańska, którą stryjko, spodziewający się śmierci, sprzedał, a to wiecie...

— Wiem! No! to warto na Litwę iść. Ja swego czasu chciałem, ale mnie się bojał (bał).

— Czego? Krzyżaków?

— E, kto by się ta ich bał. Póki cię nie zabiją, to czegoś się bać, a jak cię zabiją, to już i nie czas na strach. Bojałem się onych pogańskich bożków, czyli diabłów. Po lasach to podobno tego jak mrowia.

— A gdzież mają siedzieć, kiedy im bożnice (świątynie) podpalili?... dawniej mieli dostatek, a teraz jeno grzybami i mrówkami żyją.

— Widziałeś też ich?

— Ja sam nie widziałem, ale sły-

szalem, że ludzie widzieli... Wysunęła ta poniekąd kosmatą łapiną i zza drzewa potrząsa nią, żeby mu co dać...

— Powiadali to samo Maćko — ozwała się Jagienka.

— A jakże! prawil ci i mnie o tym w drodze — dodał Zych. — No, nie dziwota! Przecie i u nas, choć kraj to dawno krześcijański, czasem coś się po bajorach śmieje, a i w domu, choć księża o to krzyczą, lepiej zawsze skrzatom (małym, usługowym duchom domowym) miszką z jadem na noc ostawić, bo inaczej, tak ci skrobą w ściany, że i oka nie zmrzujesz... Jagienka!... postaw, córuchno, pod progiem miszkę!

Jagienka wzięła glinianą miszkę, pełną klusków z serem, i postawiła ją pod progiem, Zych zaś rzekł:

— Księża krzyczą, pomstuj! Panu Jezusowi przecie przez trochę klusków chwały nie ubędzie, a skrzat, byle był syt i życzliwy, to i od ogara, i od złodzieja ustrzeże.

Poczem zwrócił się do Zbyszka:

— Ale możebyś się odpasał i trochę sobie zaśpiewał?

— Zaśpiewajcie wy, bo już widzę, że z dawna macie ochotę, ale może panna Jagienka zaśpiewa?

— Bądźcie po kolei śpiewali — zawołał uradowany Zych. — Jest też w domu pacholek, który nam do wtóru na drewnianej fojarcie zapiska (za piszczy, zagra). Wolać pacholka!

Zawołano pacholka, który siadł na zydłu i włożywszy piszczy (piszczalkę) w usta, a następnie rozstawiwszy na niej palce, jał rozglądać po obecnych, czekając, komu ma zawtrować.

Oni zaś poczuli się sprzeczać, nikt bowiem nie chciał być pierwszy. Kazał wreszcie Zych dać przykład Jagience, więc Jagienka, chcąc bardzo jej było wstyd Zbyszka, wstała z ławy, włożyła ręce pod fartuch i począła:

Gdybym ci ja miała
Skrzydlecza jak gaska,
Poleciałabym ja
Za Jaskiem do Śląska!...

Zbyszko otworzył naprzód szeroko

oczy, poczem zerwał się na równe nogi i zawołał wielkim głosem:

— A wy skąd, to umiecie śpiewać? Jagienka spojrziała na niego ze zdumieniem.

— Przecie to wszyscy śpiewają.. Co wam?

Zych zaś, który sądził, że Zbyszka podpił, zwrócił ku niemu rozradowaną twarz i rzekł:

— Odpasz się! Zaraz ci ulży!

Lecz Zbyszko stał przez chwilę z mieniącą się twarzą, poczem, opamiętawszy wzruszenie, ozwał się do Jagienki:

— Przepraszam was. Costk mi się niespedzianie przypomniało. Śpiewajcie dalej.

— A może wam smutno słuchać?

— E, gdzie tam! — odrzekł drgającym głosem. — Słuchałbym tego przez całą noc.

To rzekłszy siadł, i zakrywszy dłonią brwi, umilkł, nie chcąc żadnego słowa uronić.

Jagienka zaśpiewała drugą zwrotkę, lecz skończywszy ją, spostrzegła wielką łzę, staczającą się po palcach Zbyszkowej dłoni.

Wówczas przysunęła się żywo ku niemu, i siadłszy obok, począła go trzącąc łokciem:

— No? Co wam? Nie chce, byście płakali. Mówcie, co wam jest?

— Nic, nic! — odrzekł w westchnieniu Zbyszko — śła by gadać... Co było to przeszło. Już mi wesele!

— A możebyście się wina ślaskiego napiłi?

— Pociwiwa dziewczka! — zawołał Zych. — Czemu to mówicie sobie: wy? Mów mu: Zbyszko, a ty jej Jagienko. Znałe się przecie od małości...

Poczem zwrócił się do córki:

— Że cię tam ongi sprął, to nie!... Ninie tego n'e uczyni.

— Nie uczyni! — rzekł wesole Zbyszko. — Niechże mnie ona za to spierze, jeśli jej wola.

Na to Jagienka, chcąc go do reszty rozweselić, włożyła dłoń w piąstkę i śmiejąc się, począła udawać, że bije Zbyszka.

— A masz ci za mój rozbity nos! a masz! a masz!

C. d. u.

Dr Antoni Ferdynand Ossendowski

W ludzkiej i leśnej Kniei

47)

Znaleźliśmy tam starego Chińczyka, który nas przyjął gościnnie, lecz ciągle się kręcił kolo niewielkiej skrzyni, stojącej w kącie. Piłszy u niego herbatę, rozmawialiśmy z nim długo, a gdy już zbieraliśmy się pożegnać go, zmieszany gospodarz zwrócił się do nas z taką przemową:

— Przejedźdzał tu na jesieni Chńczyk. Nie znalazłem go. Zatrzymał się w mojej fanzie, zanocował a później zachorował. Mieszkał u mnie długo, a gdy odjeżdżał, zamiast pieniędzy, których nie miał, ofiarował mi jakąś deskę z miedzi i powiedział, że to lepsze od pieniędzy, ponieważ deska ta była niegdyś zerwana z grobowca wielkiego wodza i cudotwórcy. Może ją zobaczycie?

Oczywiście, zgodziłem się. Chińczyk otworzył skrzynię i wyjął z niej czerwoną chustkę, rozwinął ją i podał mi metalową tablicę, 25 centymetrów długości, a 16 szerokości. Była ona pokryta nieznanymi mi znakami, związanymi z sobą, jak robota sztydelkowa; w głębi wyrzytych znaków znajdowała się czarna emalia.

Z jednej strony tablica miała resztki piętli, z czego wywnioskowałem, że była to połowa małych drzewczek od jakiejś szafki lub szkatuły; z prawego boku tablicy był odrąbany jakimś ostrym narzędziem niewielki kawałek z częścią znaków. Ten kawałek Chińczyk natychmiast mi podał.

— Zapłaćcie mi 26 rubli, to oddam wam tę tablicę — zaproponował nieśmiało, uśmiechając się Chińczyk.

Kupiłem ów dziwny przedmiot. Później we Władywostoku obejrzałem go pewien bogaty kupiec chiński i oznajmił, że są to zwykłe mosiężne tablice, które umieszcza się na trumnach Mongolów-Ordosów wraz z zaklęciem na nich wyrytem. Spytał ile kosztowała, a dowiedziawszy się ce-

ny, wypłacił mi ją zaraz. Zostawiłem sobie tylko mały kawałek, który długo przechowywałem. Będąc już w Piotrogrodzie, zrobiłem z niego brelok do zegarka, a kiedyś spotkawszy w pewnym towarzystwie znanego orientalistę, akademika Radloffa, pokazałem mu ten mosiężny kawałek z cudacznyimi znakami i opowiedziałem o jego pochodzeniu. Bardzo się nim zainteresował, wziął go ode mnie i po paru dniach zatelefonował mi, że jest to staro-mongolski napis, który brzmi tak:

„Wielkiemu wojownikowi, który...
Dalszy tekst pozostał na reszcie tablicy, odprzedanej przeze mnie Chińczykowi.

Radloff twierdził, że tablica z pewnością jest złota. Jubiler zaś, do którego odniosłem swój brelok, zbadał metal i orzekł, że jest to mieszanina złota i platyny.

Dowiedziałem się więc, niestety za późno, że Chińczyk zabrał mi przynajmniej dwa funty złota i platyny historią zaś pozbawił bardzo cennego dla badaczy materiału naukowego.

Wtedy nie przywiązywałem zbyt wielkiej wagi do tego czynu chytrego a niesumiennego syna Państwa Nieba. Ale obecnie, gdy los i dzieje naszej epoki rzuciły mnie od Kwenlunia do Sajarów i od Dżungarii do Oceanu Spokojnego, gdzie działał ów „wielki wojownik“, o którym z częścią coś opowiadać pozostaję w moim posiadaniu mała złota platynowa tabliczka na dewicze od zegarka, nie mogę odżalować swej lekkomyślności.

W wyobraźni mej powstają teraz świetne obrazy dalekiej przeszłości, gdy nad Azją rozpościerał swą potężną władzę potomkowie Temudżyna-Dżengiza, pastucha z Kerulenu, który potrafił stworzyć olbrzymie państwo i granice jego rozszerzyć aż po Wołgę.

O którym z potomków Wielkiego

Mongola mówiła złota-platynowa tablica? Może ręką świętokradzka chińskiego chunchuza, czy kupca-wyżyskiwacza zerwała ją z grobowca świętowanego Kublaja, lub ze smutnego kopcza Gundżura-Chana z Erdeni-Dzu, co to Laszkę miała żonę, albo też ze stosu kamiennego nad mogiłą Tamerlana Chromego, a może ze świątyni arabskiej ostatniego z wielkich Dżengizydów, — wspaniałego sultana Babera?

Lecz na te pytania już nie zabrzmi nigdy odpowiedź przeszłości gdyż tablicę nieznanego wojownika Chińczycy dawno już przerobili na pewno na pierścienie i koleczyki dla swoich „si far“, — kobiet o tajemniczych oczach i ustach, znających tylko skargi niewypowiedziane lub słowa groźnej i mrocznej miłości.

Ludzie żelaznej woli

Na linii kolei, łączącej Władywostok z Nikolskiem Usuryjskim, leży stacja i osada Razdolnoje. Podczas kolonizacji tego kraju była to jedna z największych na wsł, która wkrótce się wzbogaciła, gdyż przez nią przechodziły drogi, czyli ścieżki, prowadzące z południa od granicy koreańskiej i mandżurskiej, z zachodu od jeziora Hanki, a z północy, z tajgi na Ussuri, Daubiche, Ulache i Bikińie położonej. Myśliwi, agenci różnych firm, Chińczycy, Koreańscy, włóczęgowie i wszyscy, których karmila i wzbogacała knieja, przechodzili, dążąc do Władywostoku, przez Razdolnoje, i tu były zastawione na nich sieci. Różni speculanci za towary lub za tanie a często fałszywe pieniądze skupowali złoto, rogi jelenie, korzenie cudowne, futra i grzyby dębowe; przedsiębiorcy różnego gatunku, jak właściciele restauracji, zajazdów, domów gry, palarni opium, rabusie, bandyci różne typy występne, które tylko nocami zjawiały się na ulicach Władywostoku, czyhali na tych wychodźców z lasów i chcieli wpastrywać się w toboły skórzane, worki lniane lub koszyki z słotwą i wikliną, zawierające skarby kniej. Bogactwa te różnymi drogami, drogami o-

szustwa lub krwawego mordu, dostawały się do rąk mieszkańców osady i już stamtąd przez drugie ręce wędrowały na główny rynek do Władywostoku. Z takiej przeszłości wyrosła zamożność i rozwój osady. Były tam już porządne domy murowane, kościoły, jakie-takie życie społeczne i towarzyskie, niektóre urzędy państwowe, szkoły, koszary świętego pułku dragońskiego, którym dowodził znany sportsmen-kawalerzysta, były oficer gwardii i przyjaciel cesarza Mikołaja II-go, pułkownik Wołkow. Pułkownik w klubie myśliwskim zapoznał mnie z dwiema najbarwniejszymi moimi osobistościami na całym Dalekim Wschodzie.

Byli to bracia Chudziakowowie, prości chłopcy rosyjscy, przybyli tu na własną rękę wtedy, kiedy dopiero zaczynała się prawdziwa kolonizacja na Ussuri. Pochodzili oni z Uralu północnego, byli zaś ludźmi, zahartowanymi w warunkach surowego klimatu, myśliwymi, którzy pomiędzy Jekaterinburgiem a ujściem rzeki Kary, wpadającej do Oceanu Lodowatego, znali wszystkie lasy, góry i pustynie tundry tego północnego trzęsawiska. Przybywszy na Ussuri, zaczęli od tego, że odbyli dwuletnią włóczęgę po kraju, przewędrowawszy go od rzeki Chubtu na granicy Korei aż do brzegów morza Ochockiego; zapuszczali się na zachód do jeziora Hanka i rzeki Sungaczy, a na wschodzie często wyłaniałi się z lasów na wybrzeżu Oceanu Spokojnego.

Z tej wyprawy powrócili z zupełnie określonym poglądem na wartość kraju i na jego bogactwa, nado zdobyli rzecz bardzo cenną, mianowicie znajomość języków chińskiego i koreańskiego, mowy Goldów, Oroczonów i Tunguzów, ponieważ przez dwa lata obcowali z tubylcami; charakterystyczna zaś dla Rosjan zdolność do przyswajania sobie obcych języków i umiejętność posługiwania się wielką ilością słów, dopomagala im do nawiązania życzliwych stosunków przybyziami i tubylcami.

Ciąg dalszy nastąpi

Dr. Bronisław Ostoja Roguski

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje
Biuro adwokackie przy Av. João Pessoa, 75, piętro I. — Foné 2442**DR. E. TEMPSKI — Lekarz**Praktykował w szpitalach w Polsce
Przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej i od 2-giej do 4-ej.
Konsultorium: Farmacja GUAIRA,
Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.
Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677.**Dr Stanisław Bemben**

Lekarz

Klinika ogólna: leczy choroby ko-
biece, choroby żołądka, wątroby i
wewnętrzne.Konsultorium: Praça Tiraden-
tes 530 (altos da Farmacia Stel-
feld), od 10-12 i od 3-6 godz.Rezydencja: Rua Julia da Co-
sta, 368 — Curitiba Tel. 4876**DR. POLAN KOSSOBUDZKI**

Klinika lekarska-chirurgiczna

Konsultorium:

Avenida Vicente Machado 570
Rezydencja: Coronel Dulcidio 369
Ponta Grossa — Paraná**WINCENTY FLENIK**

Chirurg - Dentysta

Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-6
Rua Saldanha Maranhão, 598,
Curitiba.Z największą sumiennością i
dokładnością wykonuje się re-
cepty okulistów.

Adaptação Meticolosa

OTICA CURITIBAúnica especializada
Irmãos Barbosa Ltda
Rua Mons. Celso 31 — Curitiba.Leczenie bez operacji: hemo-
roidów, żylaków, chorób żołą-
dkowych, niestrawności, zgagi,
kiszki, wątroby, bólu, kolek,
ślepej kiszki, raka, wrzodów
na nogach.**Dr. Mendes de Araujo**

Aven. João Pessoa 68.

Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godziny

Dr. Carlos HellerKlinika lekarska i chirur-
giczna tak dla dzieci jak i dla do-
rosłych. Praktykował w wiedeńskich,
paryskich i hamburskich szpitalach.
Leczy żylaki na nogach i rany bez ope-
racji. Kons.: Av. João Pessoa 68.
Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 4-6
Wyjeżdża do chorych na zwołanie
Telefon 4527.Rez.: Com. Araujo 970, Telefon 424 —
Kurytyba.**Radios Philips**

Revendedores autorizados

Casa Tarobá

STIER & STIER

Avenida João Pessoa, 111-115
CURITIBA — Paraná**Klinika Chorób Oczu**

Dra Juliusza Szymańskiego

Dyrektor dr. Perikás

Rua Mons. Celso 128 — CURITIBA

Tintas — Esmaltes — Vernizes

SHERWIN WILLIAMS

DISTRIBUIDORES

CIA. BRASILEIRA MERCANTIL DO PARANÁRua Marechal Deodoro 141 — CURITIBA — Paraná
Caixa Postal 748 — End. Telegraf. «Cimmex»**MINERVA**DEGABIAS
E FARMACIASMatriz: Curitiba, Praça Tiradentes, 554 — Telefon: 220-1220-2220
Filie: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie.**NAJWIEKSZA FIRMA APTEKARSKA — FARMACEUTYCZNA
NA CAŁY STAN PARANÁ**Posiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich wa-
żnych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacarésinho, Paranaguá,
Londrina, União da Vitória, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Ja-
guariatiba i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczka Reembolso Postal.**POLSKI SKŁAD ŻELAZA
CASA CRUZEIRO**

Sielski, Sbalqueiro & Cia.

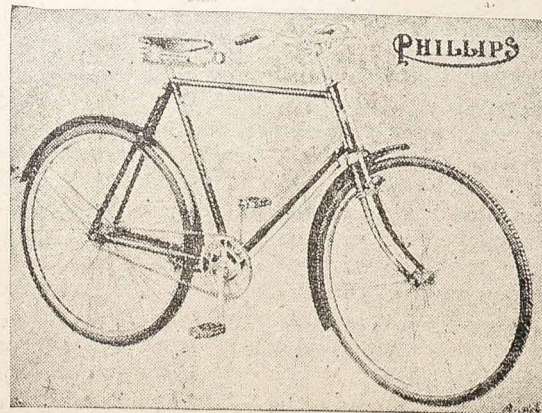
PRAÇA CORONEL ENEAS N. 152 (dawniej Praça do Ordem)
Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty,
nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t.p.

Ceny niskie

Casa de Saude

SÃO FRANCISCOKlinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1048.Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy poro-
dach, zastosowanie sztucznego pneumatyora X przy osobach cierpiących na
płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne
promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od
godziny 2-5. — W sobotę od godziny 11 do 1.Ważne dla przyjeżdżających na krótki czas do Kurytyby:
NA ALFAIATARIA A. B. C. przy Praça Generoso Marques N38

naprzeciw Prefektury Muncypalnej w Kurytybie

zawiadania, że zakupiła w Ameryce Północnej nowe maszyny i jest w stanie
uszyć ubranie lub płaszcz w przeciągu 12 godzin. Jeśli zamówisz z rana
otrzymasz ubranie gotowe tego samego dnia. Wykonuje zamówienia z wła-
stnego materiału, który ma na składzie w wielkim i najnowszej mody wybo-
snego materiału, który ma na składzie w wielkim i najnowszej mody wybo-
rze. Również klient może dostarczyć swój towar. — Wielki skład ubrań dla
mężczyzn i chłopców, oraz płaszczy nieprzemakalnych dla mężczyzn i pań.
ALFAIATARIA A. B. C., Praça Gen. Marquez 38 — CURITIBA**OTRZYMALIŚMY!!!**

Rowery angielskie marki

» PHILLIPS «

Hamulce »TORPEDO«, siodła »ELASTIC«,
opony »TALÃO« 28 x 1 i pół, PEDAŁY GUMO-
WE, futerały, przyrządy, pompy i dzwonki.

Cena: Cr. \$ 1.700,00.

Kupcom dajemy ceny niższe

Prosdócimo & Cia. Ltda.PRAÇA TIRADENTES 290 — CAIXA POSTAL 268
CURITIBA — PARANÁ

Filie: JOINVILLE — BLUMENAU — S. CATARINA

Armazem Tomas KubisKupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy
świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57
obok Igreja da Ordem — Curitiba.

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. Ficiński

INŻYNIER

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty
oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50 — Telefon 350
Kurytyba — Paraná**CASA ARNO IWERSEN e Cia.**

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES

Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba

Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby
w tubkach, alvaiades, gips, pędzle, szczotki, Rolos decorativos, Pistolas
para pinturas, Têlas, cawarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe
i zagraniczne najlepszej marki.**João Senegaglia & Cia. Ltda.**

FIRMA ZAŁOŻONA W 1903 ROKU.

Biuro i depozyt: Aven. Silva Jardim 829 — Telefon 2361 —
Caixa Postal 431, Teleg. SENEGAGLIA w KurytybieNaczynia emalowane, aluminiowe i t. p. Żelastwo, naczynia, szkła, drut
kolczasty i gładki. Drobne przedmioty do codziennego użytku, talerze
»Outelaria«; Seda marki J. Senegaglia. Smary do wozów marki Dark N.30.Przemysł, Fabryka Senegaglia w SÃO JOSÉ DOS PINHAES.
Wyrób płyt Flandres, »conchas estanhadas«, patelnie ze stali; wiadra
cynkowe, korki (chapinhas) flaszek.**MOVEIS CIMO**

DUNA PRZENYSŁU KRAJOWEGO.

Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze »Moveis Cimo«.

Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158.

Telefon: 823 — CURITIBA.

» A VENCEDORA «

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

Curitiba — Rua Cabral 451 — Telefon 1357

Największa fabryka ciastek i karmelków w Paraná
Wyrabia ciastki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne
gumowe i t. p. — Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

Wiadomości z Polski i o Polsce

Wyrzucają na bruk właściciele domów

(IC) — Administracja komunistyczna dopuściła się nowego obrzydliwego tricku w stosunku do ludności stolicy Polski, świadczącego raz jeszcze o tym, że najsolenniejsze obietnice i zobowiązania komunistyczne nie mają żadnego znaczenia.

Po tak zwanym »wyzwoleniu« stolicy Polski, czynniki komunistyczne poczęły zachęcać ludność do prywatnej inicjatywy w odbudowaniu zburzonej Warszawy. Jak wiadomo, ludność Polski z entuzjazmem przystępowała do odbudowy swego kraju. Entuzjazm ten był hamowany obawą, że każda inicjatywa prywatna, każda inwestycja kapitału w odbudowę, zostanie po pewnym czasie przez komunistów »nacionalizowana«. Zagadnienie takie istniało w stosunku do odbudowy zburzonych kamienic w Warszawie. W 1945 roku komuniści ogłosili przeto, że inicjatywa prywatna, która przystąpi do odbudowy całego domu lub jego części i złoży odpowiednie podanie oraz otrzyma pozwolenie, wyjęta będzie na długi okres czasu spod wszelkich zarządzeń »przymusowej gospodarki lokalami« czyli tak zwanej »nacionalizacji«. Po ogłoszeniu tego rozporządzenia, ludność Warszawy, oszczędzając w najwyższy sposób, podjęła się odbudowywania poszczególnych mieszkań, a nawet całych domów, wiedząc, że włożone pieniądze i trud zapewnią im na długie lata dach nad głową. W ten sposób wielka ilość lokali w Warszawie w tempie niesłychanie szybkim, dzięki inicjatywie prywatnej i zapobiegliwości Polaków, została odbudowana. Te rezultaty odbudowy komuniści, jak wiadomo, zarachowali na rzecz rzekomo swojego wspaniałego systemu.

POŁKNIECIE SOCJALISTÓW ODŁOŻONO DO 15 GRUDNIA

(IC) — W całej Polsce odbywają się obecnie »wybory«, t. zw. delegatów na reklamowany już od dawna kongres zjednoczenia socjalistów z komunistami. Datę tego wydarzenia przesunięto o tydzień, t. j. na 15-go grudnia, gdyż komórki socjalistyczne nie były jeszcze odpowiednio urobione i pozwalały sobie wybierać kandydatów »wątpliwych«. Kierownictwa obu partii postanowiły mieć zupełną pewność co do stuprocentowej jedności wszystkich delegatów. Zjazd połączeniowy poprzedzony będzie oddzielnymi zjazdami obu partii w dniu 14-go grudnia. Będzie on obradował w auli Politechniki Warszawskiej.

W międzyczasie odbywają się w całej Polsce wiece propagandowe przy silnym udziale komunistów, którzy podsuwają odpowiednich delegatów. W ramach tej propagandy szef politbiura Berman nakreślił już zadania zjednoczonej komuni-

Nie tylko jednak dokonano tego propagandowego posunięcia ale w dniu 23-go listopada bieżącego roku pojawiło się rozporządzenie prezydenta miasta Warszawy, St. Tołwińskiego, które stwierdza, że wydane dotąd decyzje »wyłączenia lokali« na rzecz inicjatywy prywatnej, zostają uchylone. Są to jednak przepisy tak elastyczne (niedopełnienie wszystkich warunków, niedokończenie remontu w drobnych nawet szczegółach), że w praktyce każdy lokal, na który komuniści będą mieli chrapkę, może być właścicielom odebrany.

Ustanowiono lotne komisje, złożone z trzech komunistów, które od kilku dni penetrują Warszawę i badają odnowione inicjatywą prywatną lokale. Komisje lotne, zwiedzając lokal, wyszukują pierwszy lepszy pretekst, który jest podawany za powód konieczności usunięcia prawowitego właściciela lokalu, który swego czasu otrzymał pozwolenie na remont i obietnicę, że z mieszkania nie zostanie wyrzucony.

Jest to jeden z najobrzydliwszych tricków, jakie ostatnio komuniści zastosowali wobec społeczeństwa polskiego. Zachęcili podstępnie ludność Warszawy nie tylko do olbrzymiego wysiłku odbudowywania lokali, ale również do wkładania w tę odbudowę wszystkich swoich oszczędności. Obecnie zaś, kiedy domy zostały odbudowane, wbrew przyrzeczeniom odnowione lokale odbierają właścicielom, a ich samych i rodziny wyrzucają na bruk. Wszystko to oczywiście dzieje się pod pozorem »sprawiedliwości społecznej« w rzeczywistości jest odbieraniem mieszkań społeczeństwu polskiemu na rzecz działaczy i dygnitarzy komunistycznych.

styczno-socjalistycznej partii, które mają być: 1. zespolenie masowego ruchu rewolucyjnego z ideą marksizmu-leninizmu, 2. najściślejszy sojusz Polski z Rosją sowiecką i ideą międzynarodowej demokracji, 3. sojusz robotniczo-chłopski do walki z reakcją. Poza tym Berman zalecał dalej konieczność samoczyszczenia partii przez usuwanie elementów wątpliwych. W ciągu ostatnich czterech miesięcy komuniści usunęli ze swej partii około 20,000 członków. Podobną czystkę przeprowadzili również komuniści. Berman określił rolę wojska polskiego, które ma być »zbrojnym ramieniem klasy robotniczej«, oraz rolę Bezpieki, która jest obecnie »najlepszym narzędziem do walki z wrogiem klasowym«. Po zjednoczeniu »władze bezpieczeństwa będą służyć obydwu partiom w walce z klerikalizmem, reakcją i faszyzmem«.

UNIwersYTET Jagielloński w roku 1947 — 48

(IC) — W czasie inauguracji 586-go roku akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, ustępujący rektor prof. dr Walter złożył sprawozdanie z działalności uczelni w ubiegłym roku akademickim, w którym Uniwersytet

135 profesorów, 25 docentów, 125 adiunktów. Katedr było 156. W roku 1947-48 przybył uczelni nowy — siódmy Wydział Farmaceutyczny. Ogółem ogłoszono 793 prace naukowe oraz 108 doktorskich. Na wszystkich Wydziałach nadano ogółem 807 tytułów magisterskich i inżynierskich oraz 102 doktorskie. Poza tym wydano 31 dyplomów pielęgniarskich.

Uniwersytet Jagielloński liczył w roku akademickim 1947-48 10,163 słuchaczy w tym 5,688 mężczyzn. Z tej liczby 24 proc. stanowiła młodzież pochodząca ze środowisk robotniczych, 27 proc. z wiejskich i 29 proc. z inteligencji pracującej. Pod kierownictwem profesorów U. J. i przy pomocy studentów starszych lat Wydział Lekarskiego zorganizowano stałą opiekę zdrowotną dla wszystkich studentów w Krakowie. Opieką objęto 19,607 osób, udzielono blisko 33,000 porad. Zanotowano dalszy spadek procentu przypadków czynnej gruźlicy u słuchaczy U. J. z 2,52 proc. w roku 1946-47 do 2,25 w roku 1947-48.

Na Studium Spółdzielczym U. J. wydano po raz pierwszy 16 dyplomów magisterskich. Biblioteka Jagiellońska pozyskała szereg cennych darów od ZSSR, Anglii, Stanów Zjednoczonych i innych krajów. Na najstarszym i najbardziej konserwatywnym uniwersytecie polskim dał się w ostatnim roku akademickim odczuć silny nacisk marksistowskich prądów.

PROCES BEATYFIKACYJNY W KRAKOWIE

(IC) — W obecności kardynała Adama Sapiehy rozpoczął się w Krakowie w kurii metropolitalnej proces beatyfikacyjny sługi Bożej Anieli Salawy. Gromadzeniem dokumentów zajmuje się postulator apostolski z zakonu OO. Franciszkanów krakowskich.

Aniela Salawa urodziła się 9-go września 1881 roku we wsi Siepraw pod Krakowem i była jedyną dziewczynką w rodzinie siedmiu dzieci, którzy w szesnastym roku życia Aniela udała się do Krakowa, gdzie przyjęła obowiązki służącej domowej. Mimo propozycji małżeńskich pozostała do śmierci służącą. Należała do III Zakonu i Stowarzyszenia św. Zyty. Prowadziła życie ukryte i bogobojne, opiekowała się z pełnym poświęceniem chorymi i ubogimi. W czasie wojny heroicznie ratowała rannych żołnierzy i jeńców. Zmarła w Krakowie w opinii świętości 12-go marca 1922 roku i pochowana została na cmentarzu rakowieckim. Przy jej grobie cierpiący i potrzebujący otrzymują wiele łask.

ILOŚĆ SZKÓŁ W POLSCE.

Ogłoszono oficjalną statystykę szkolną za ubiegły rok, z której wynika, że w roku 1947/48 było w Polsce 21,777 szkół powszechnych i 4,673 przedszkola. W tym samym okresie było 769 ogólnokształcących szkół średnich i 3,419 zawodowych szkół i kursów. W 40 szkołach wyższych kształciło się 83,000 akademików.

Wiadomości krótkie

— **Nowy Arcybiskup.** Stolica Apostolska mianowała w miejsce zmarłego ks. kard. Hlonda arcybiskupem warszawskim ks. biskupa Choromańskiego.

— **24-go grudnia** bieżącego roku przypada 150 rocznica urodzin Adama Mickiewicza. W związku z tym w Polsce powstał Komitet Uczenia Pamięci wieszczu. A. Mickiewicz urodził się 24-go grudnia 1798 roku.

— **Nauczyciele** podzieleni zostali na 7 kategorii płac zamiast dotychczasowych 11. 1-a grupa otrzymuje 11.000 złotych, 7-a 6.000 złotych. Płaca 1-ej grupy nie wystarczy na zakup pary trzewików.

— **Tablicę Pamiątkową** ku czci śp. prez. Wł. Raczkiewicza odsłonięto w kościele polskim przy Devonia Road w Londynie.

— **Biuletyn gospodarczy.** Polskie Zrzeszenie Gospodarcze w Zjednoczonym Królestwie rozpoczęło wydawanie „Biuletynu Gospodarczego“, jako pisma ogłoszeniowo-informacyjnego mającego służyć pomocą w nawiązaniu stosunków handlowych między kupcami polskimi rozrzuconymi po całym świecie. Redakcja biuletynu mieści się przy 86 Avenue Road, London N. W. 8.

— **Wojskowy Sąd Rejonowy** w Szczecinie skazał na 12 lat więzienia rolnika Feliksa Cichońskiego. Cichoński oskarżony był o szerzenie „jadawitej, antypaństwowej propagandy“ utrudniającej odbudowę państwa.

„Antypaństwowa“ działalność Cichońskiego polegała na wrogim stosunku do hasła kolektywizacji wsi.

— **Ministerstwo Sprawiedliwości** w Warszawie wydało rozporządzenie, mocą którego zawieszono wykonywanie wszelkich przedwojennych zobowiązań prywatnoprawnych i równocześnie wstrzymano wykonywanie wydanych już wyroków sądowych, płynących z podobnych zobowiązań.

— **W Warszawie** zakończył się niedawno dwutygodniowy kurs ideowo-wychowawczy dla instruktorów i instruktoerek harcerskich, w którym wzięło udział 80 kandydatów na polityków harcerstwa polskiego.

— **W ostatnich dniach** zmarli w Poznaniu dwaj wybitni artyści polscy: pianista polski prof. Raul Koczalski, jeden z najwybitniejszych współczesnych interpretatorów kompozycji Chopina i wybitny malarz-grafik polski, Broniecki.

— **Przed sądem** okręgowym w Toruniu stanęło 9-ciu zbrodniarzy hitlerowskich, którzy w czasie okupacji dopuścili się masowych mordów na ludności polskiej. Na ławie oskarżonych zasiadli: Gustaw Kuhn, Hans Fetzler, Otto Behr, Robert Mielke, Herbert Kuhn, Hans Gothard, Hans Hedke, Kurt Kinkelmann i Willie Thoms.

— **W dniu 29-go listopada** bieżącego roku rozpoczął się w sądzie wojskowym w Łodzi proces karny przeciwko ks. Tomaszowi Opaśiewiczowi. Prasa komunistyczna nadaje temu procesowi olbrzymi rozgłos i gwałtownie atakuje przy tym duchowieństwo katolickie.

— **Komunistyczne Związki Zawodowe** liczą obecnie podług wyliczeń rządowych 3,300,000 członków i wzorowane są na systemie sowieckim, nie mają nic wspólnego z demokratycznym charakterem związków zawodowych krajów wolnych.

